

ROZWAĞA

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY IDEI ZJEDNOCZENIA ŻYDÓW Z NARODEM POLSKIM

ORGAN NACZELNEJ RADY ZWIĄZKU AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY ZJEDNOCZENIOWEJ

Treść numeru: Ustawy językowe. Przed sesją sejmową. Żydzi na Litwie Kowieńskiej. „Unleemożliwiony Grynbaum”. Sprawa aplikantów. Przeglądy prasy. Kronika. Sprawy oświatowe. Zjazd młodzieży.

Ku zjednoczeniu

Nagłówek niniejszego numeru „Rozwagi” różni się nieco od nagłówka ostatniego numeru przedwakacyjnego. Przybyło w nim parę słów: „organ Rady Naczelnej Związku akademickiej młodzieży Zjednoczeniowej” — tych kilka słów o jakże wielkiem znaczeniu!

Zespolenie całkowite ruchu zjednoczeniowego wśród polskiej młodzieży akademickiej pochodzenia żydowskiego jest faktem dokonanym — zjazd lwowski jest poza nami, uchwały jego są rzeczywistością — oto fakty, dowodzące wręcz czego innego, niżby z wielką satysfakcją widzieć chcieli nasi przeciwnicy z obu stron. Ruch zjednoczeniowy, niewygasający mimo bijących weni taranem przeciwności — istnieje i istnieć nie przestaje — oto prawda, którą żrącym się nacjonalizmom postawił przed oczy zjazd lwowski.

Ustalenie identycznej platformy ideowej dla wszystkich środowisk, w których idea Zjednoczenia ma swych zrzeszonych wyznawców jest krokiem naprzód, który niebylejakiego rozpędu doda naszej pracy. Nie posiadający prawie żadnego poparcia w starszym społeczeństwie, walczyliśmy z przeraźliwą obojętnością ogromnych mas młodzieży, która wprawdzie po polsku czuje i myśli, lecz nie wiąże się z nami w pracy organizacyjnej — potrafiłszy doprowadzić do zespolenia się organizmów, wykazujących przy wspólnym pniu odchylenia w dwu różnych kierunkach.

Idea nas złączyła i zgodnie iść będziemy do celu, który nam wytyczał.

Pewne sukcesy wyborcze — to najlepszy miernik popularności hasła. Lecz popularność hasła — to bynajmniej nie miernik ich wartości — przeciwnie — to co tworzy ich atrakcyjność — to

przeważnie to właśnie co schlebia najniższym instynktom, co przedstawia wygodę w perspektywie.

Lecz nie powie tego nikt o hasłach Zjednoczenia, hasłach którym wiele trzeba na ołtarzu złożyć — samozaparcia i trudu. Idea Zjednoczenia — to nie idea wygodna, to nie najbardziej do gustu przypadająca idea własni i niezgody — a to, że są i jest coraz więcej takich, co ją wyznają — to jej tryumf podwójny!

* * *

Ziemie rusko-litewskie, przyłączone do Polski na mocy Unji Lubelskiej w r. 1569, a obecnie zwrócone Jej na mocy Traktatu Ryskiego, otrzymały te same prawa, z których korzystały w Polsce przedrozbiorowej. O ile wówczas służyło im prawo używania języka ruskiego w sądownictwie i administracji, o tyle obecnie rozciągnięto to prawo i na wszystkie języki ruskie, na białoruski i litewski. Objęło ono również i szkolnictwo.

Uchwalona w lipcu r. 1924 przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej ustawa o językach mniejszości jest więc przedewszystkiem kontynuacją linii, wytkniętej przez Jagiellonów wobec ludów ruskich, jest również aktem sprawiedliwości dziejowej.

Napróżno więc usiłują politycy żydowscy brać asumpt z owych ustaw językowych do wysuwania niesłychanie wysokich postulatów w kwestji języka żydowskiego. Niema punktów stycznych pomiędzy położeniem żydów a białorusinów lub ukraińców. Językowi żydowskiemu nie służą żadne prawa historyczne w Polsce. Jest to język najsmutniejszego okresu dziejów żydowskich, nabyty w dobie najgorszych prześladowań, którym ulegali żydzi w Niemczech, zanim znaleźli schronienie na ziemiach polskich.

W ustawach przedrozbiorowej Polski niema mowy o żargonie żydowskim, ponieważ żydzi, nawet na ziemiach etnograficznie niepolskich, żądali „dla lepszego wyrozumienia”, (Statut Litewski, przywileje Stefana Batorego), by akta sądowe na polski tłumaczyć język. I nie obawiali się zarzutu, iż stają się „narzędziem pol-

szczenia Kresów", bo sądzili, że ściśle zespolenie ziem tych z Polską Macierzą, jest najświętszym ich obowiązkiem.

Język żydowski nie jest ojczystym językiem Żydów polskich, lecz gwara, którą posługują się niektóre warstwy tej społeczności; język żydowski nie jest też językiem narodu żydowskiego, który nie wyrzeka się dotąd hebrajszczyzny. Dlatego też należy stwierdzić, że wielki alarm nacjonalistów żydowskich o prawa żargonu, nie zasługuje na wiarę. Językowi żydowskiemu należy się tyle praw, co i każdemu narzeczu, tyle, ile nabył w drodze zwyczajów. I nawet fakt rozwoju kultury i literatury językowo żydowskiej w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, niczego w tej kwestji nie dowodzi. Czyż bowiem owa literatura żargonowa stoi wyżej od prowansalskiej lub szwajcarsko-niemieckiej? A wiemy przecież, że narzecza te żadnych praw nie posiadają.

Sytuacja dzisiejsza jest, niestety tego rodzaju, iż *najgorętszej obrony domaga się wśród Żydów tylko język polski!*

Język polski jest niewątpliwie pierwszym z dwóch języków potocznych Żydów polskich, jest ich językiem ojczystym. Tymczasem zaledwie odparto zakusy wyparcia języka polskiego z obrad gminnych, gdy już prasa żydowska podnosi alarm z powodu postępów w posilkowaniu się językiem polskim przez Żydów kresowych. A my mamy jeszcze silniejsze podstawy do obaw...

* * *

Rząd p. Grabskiego przystępuje do uregulowania kwestji żydowskiej. Zjawisko radosne, na które Żydzi polscy oczekiwali od lat zgorą trzech. Rząd ożywiony jest najlepszymi intencjami wobec ludności żydowskiej i zdecydowany jest prowadzić konsekwentną politykę narodowościową.

Byliśmy pierwsi, którzy podnosili fakt, iż masy żydowskie są w stanie ruchu, iż można dostrzegać wśród nich wyraźny ruch narodowościowy. Lecz nie pokładaliśmy i nie pokładamy wiary w możliwość rozwoju tego ruchu i dlatego sankcjonowanie go od zewnątrz, szukanie w nim cech świadomej siły społecznej, jest stanowczo przedwczesne.

Kwestja żydowska w Polsce nie jest dla nas kwestją językową. Dlatego też traktowanie jej na tej płaszczyźnie w enuncjacji wprowadzie polurządowej uważamy za sprawdzian najlepszych intencji rządu.

Lecz obawiamy się, iż przyznanie Żydom praw językowych zahamować może naturalny ich pęd ku językowi polskiemu i innym wyższym postaciom cywilizacji światowej, który ujawnia się wśród inteligencji i robotników.

Kryzys polskiego szkolnictwa powszechnego dla dzieci mojżeszowego wyznania stanowi w tej mierze groźne memento.

Przed sesją sejmową

Polityka jest sztuką przewidywania a horoskopy na przyszłość snute przez polityków najczęściej odpowiadają ich życzeniom.

Oto dlaczego rząd p. Władysława Grabskiego, mimo wszelkie żale i zarzuty, jakie dochodzą doń z obozu t. zw. polityki żydowskiej, może w gruncie rzeczy liczyć na sympatję opinii żydowskiej. Pod tym względem zgodni są i p. Grynbaum, i dr. Thon i Farbstein, i Kirsbraun. Nikt z nich nie weźmie udziału w obaleniu rządu, nawet p. Grynbaum nie powtórzy doświadczeń z 23 maja 1923 r., gdy skierował głosy Koła Żydowskiego przeciw gabinetowi gen. Sikorskiego. Dzisiaj wszyscy są ostrożni i stwierdzają, że nowy rząd, bardziej prawicowy, będzie gorszy dla Żydów... Oczywiście winna tu lewica, która „nie potrafi zajmować się zawiłymi problematami“.

Fakt jest faktem. Koło Żydowskie musi stać za rządem. Przez pesymizm. Rzecz znamienna, iż ta właśnie psychika pesymizmu skonsolidowała Koło Żydowskie wobec rządu p. Grabskiego.

My byśmy popierali rząd *dlatego*, iż kwestja żydowska w Polsce straciła na ostrości, że w umysłach nastąpiło pewne otrzeźwienie i uspokojenie, że p. Grabski potrafił odwrócić uwagę społeczeństwa ku donioślejszemu zagadnieniu naprawy skarbu i naprawę tę przeprowadzić; dlatego, że dał nam wybory do gmin i kahałów; dlatego, że poczynił znaczne ulgi w nabywaniu obywatelstwa polskiego przez naszych współwyznawców; dlatego wreszcie, że zapowiedział uregulowanie kwestji żydowskiej, traktując ją w najliberalniejszej płaszczyźnie postulatów narodowościowych. Tak my byśmy traktowali tę sprawę i sądzę, że i każdy logicznie myślący obywatel uczyniłby tak samo.

Koło Żydowskie jednak sądzi inaczej. Twierdzi mianowicie, że nie można obalać, lecz nie dlatego, że..., lecz pomimo!... Pomimo, że Żydów obciążają nadmiernymi podatkami, pomimo, że nie dopuszczają ich do aplikacji sądowej i urzędów, pomimo, że nie ukrócono ekscesów w Poznańskim, pomimo, że tolerowany jest bojkot gospodarczy Żydów!

Co za sofistyk! Powiedźcie, panowie, otwarcie: to są kwestje niezwykle ważne, doniosłe, to sprawy od których zawisa niekiedy cała egzystencja żydowstwa, ale my, Koło Żydowskie, nie potrafiliśmy co do nich nikogo przekonać, nikogo zjednać, a żadnej z tych spraw kardynalnych dla naszego rozwoju nie umieliśmy związać nierozzerwalnym węzłem, ze wskazaniami polityki i programem państwa.

I na tem polega tragedia Żydów polskich...

Lubl.

Żydzi na Żmudzi

Było rzeczą niepojętą, jakie motywy skłoniły działaczy żydowskich na Żmudzi do współdziałania w wytworzeniu się ułomnej i niezdolnej do życia państwowości litewskiej na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi o mieszanym etnicznie zaludnieniu.

Faktem jest, że inteligencja litewska wychowywała się pod kulturalno-polityczną sugestją Moskwy i jej najazdu, politycy litewscy doby wielkiej wojny grawitowali ku Prusom — oto dlaczego znaleźli się na konferencji paryskiej w zupełnym niemal odosobnieniu.

Logiczna a zarazem dziejowa droga urzeczywistnienia aspiracji narodowych ludu żmudzkiego wiodła w Paryżu roku 1919 poprzez avenue Cleber, poprzez rozszerzony już Komitet Narodowy Polski, podobnie jak uwolnienie kraju z rąk obu wspólnych najeźdźców zależało od wojsk polskich, a poczęści łotewskich. Lecz Litwa wołała obojętnie lub wręcz wrogo zachowywać się wobec walki Polski z bolszewikami i Łotwy z Bermondtem Awałowem i niemiecką brygadą, a niepodległość uzyskiwać w drodze targów i paktów w Paryżu i Londynie.

I faktem jest, że w tej działalności przyszli im z pomocą działacze żydowscy. Dr. J. Rozenbaum, jako litewski minister spraw zagranicznych a zarazem jako prezes żydowskiej Rady Narodowej w Kownie, uczynił wszystko, by osiągnąć uznanie Litwy jako państwa, by uruchomić placówki żydowskie całego świata dla celów propagandy litewskiej.

Żydowska prasa zagraniczna przyznaje dzisiaj jednogłośnie, że żydów nic nie powstrzymywało od poświęceń na rzecz Litwy, że przemilczano wobec świata nawet dokonany w r. 1919 pogrom żydów w Poniewieżu, że nie zawahano się poprzeć litwinów w walce o Wilno, choć wiadano, że naraża się w ten sposób współwyznawców z Wileńszczyzny na brzemiennie konsekwencji.

I pocóż czyniono to wszystko? Odpowiedź brzmiała: bo litwini przyznali żydom prawa „narodowe”, bo Litwa jest politycznym rajem dla żydów...

Przyjrzyjmy się bliżej owym zdobyczom. Gwarancje konstytucyjne samorządu narodowościowego wyglądają na Litwie tak samo, jak i w Polsce. Art. 75 i 76 konstytucji republiki litewskiej są bliźniaczo podobne do art. 109 i 110 konstytucji polskiej. Ale w drodze wątpliwej legalności rozporządzenia prezesa ministrów utworzono organ administracyjny o nigdy nieznanym nikomu kompetencjach, zwany ministerstwem spraw żydowskich. Takim urząd, jako najwyższa instancja działalności kulturalnej i wyznaniowej ludności żydowskiej, z ministrem — współwyznawcą i rzekomo rodakiem na czele

mógł być kopułą i naturalnym zakończeniem gmachu samorządu narodowego, jak np. urząd ministra rodaka dla b. Galicji we Wiedniu.

Ale w tem sęk, iż ów gmach nie istniał wcale na Żmudzi, wisiała w powietrzu jeno kopuła, sztucznie podparta od strony gabinetu ministrów słabym wiązaniem jednego rozporządzenia. Gmach ten nie istniał, i istnieć nie mógł, bo z istoty swej nie mógł on posiadać fundamentów wspartych o ziemię żmudzką, bo nie uznawali jego potrzeby ani litwini, ani żydzi, i w rezultacie jeszcze w r. 1923 (w czasie pobytu w Gdańsku w końcu kwietnia) ten sam p. Rozenbaum stwierdził, że „autonomia narodowa była tylko pojęciem abstrakcyjnym, że nie miano najmniejszego pojęcia, jak urzeczywistnić owo hasło polityczne w życiu praktycznym”, że winę ponoszą przewodcy kowieńscy, którzy źle wykonali to, co on, żyd wileński dobrze obmyślił, ale choć już wówczas etat całego ministerstwa był skasowany i pozostał tylko gabinet przyboczny ministra, choć antysemityzm srożył się już wówczas na Litwie, choć wobec żydów stosowano wszelkie możliwe szykany — obłudnie twierdził, że mimo wszystko na Litwie lepiej jest, niż w innych krajach, że skargi żydów kowieńskich przypominają mu „skargi kobiety, która żaliła się, że niema dość pereł w naszyjniku”.

Dzisiaj jasne jest dla wszystkich, że rząd i sejm litewski dążą konsekwentnie do odebrania żydom nie tylko praw narodowych, ale i ludzkich. Najprzód skasowano etaty ministerjum spraw żydowskich pod pretekstem, że te same funkcje pełni żydowska Rada Narodowa, choć jej nie tylko nie uznano, ale nie legalizowano. Następnie skasowano w trzecim czytaniu etat samego ministra Rozenbauma, choć wiadomo było, że tok urzędowania wymaga, by pełnił on dalej swe funkcje. Gdy zaś ustała łączność ministra żyda z gabinetem, odmówiono uznania Rady Narodowej. A jednocześnie z tem byli żydzi kowieńscy przedmiotem najgorszych oszczerstw w prasie litewskiej, nielegalnego unieważnienia mandatów sejmowych, szykan administracji, bojkotu gospodarczego i rugów na zdobytym terenie Kłajpedy.

Ostatnim etapem likwidacji mrzonek żydowskich o autonomii narodowej na Litwie było brutalne rozpędzenie Rady Narodowej, której pozostało wydanie gorącego protestu, podanego w tych dniach przez P. A. T.

Kłęska żydowska na Litwie ma dla nas wielkie znaczenie ideowe i polityczne. Winna być przestrogą dla przewodców żydowskich w Polsce i poza Polską. Razi nas i boli nade wszystko niezrozumienie ze strony naszych współwyznawców kowieńskich roli dziejowej Polski. Nie po to bowiem korzystali żydzi z wolności i tolerancji przedrozbiorowej Rzplitej,

z samorządu wyznaniowego, o jakim świat nie miał pojęcia, z pełni praw i przywilejów, nie po to krwawili się pod Berkiem Joselewiczem i w działaniach powstańczych, by tak łatwo wierzyć w szczerą deklarację Valdemarasa i Klimasa, a co gorsza, w litewską słuszność sprawy wileńskiej!

Obłęd autonomistów mija. Przekonano się, że zadośćuczynienie tego postulatu wiedzie żydów ku katastrofie. Zaszła ona w klasycznej postaci na Ukrainie, w ukrytej — w Rosji, zaść więc musiała i na Litwie. Od wysłuchania „lekcji litewskiej” nie mógł się uchylić nawet p. Grynbaum, ale — zdaje się — niczego się nie nauczył.

Mija też zwolna i obłęd antypolski niektórych żydów, którzy po wojnie znaleźli się poza granicami Rzplitej. Bolejmy nad nie-
szczęściem, w jakie uwikłał p. Rozenbaum swych wyborców, ale za pocieszający objaw uważamy sygnalizowane ostatnio zbliżenie polsko-żydowskie na Litwie, którego wynikiem jest wspólna akcja w obliczu samowoli administracji, oraz realizowany już plan wspólnego bloku mniejszości. Prawdziwego przyjaciela poznaje się w nieszczęściu, a wiadomo, że upośledzenie Polaków-katolików na Żmudzi idzie dużo dalej jeszcze, niż żydów.

To też walka ramię przy ramieniu jednych i drugich synów dziejowej Polski jest dla nas zwrotem ku naszej idei: ku Zjednoczeniu!

Lubl.

Kom. Sam. Zjednoczenia wydaje wszystkim studentom ulgowe obłady — po cenach minimalnych.

Żyd jest takim, jakim go uczynicie

Korespondencja z Chicago.

Na całej kuli ziemskiej, nie wyłączając Palestyny, niema kraju, gdzie żydom byłoby tak dobrze, jak w Stanach Zjednoczonych.

Ale nietylko żydzi są zadowoleni ze swego pobytu w Ameryce; każdy amerykański zapytany o swych współobywateli pochodzenia żydowskiego, odpowie, iż uważa ich za najlepszy materiał na obywateli, za najbardziej pożądaną i dodatni czynnik społeczny, kulturalny — a nawet gospodarczy.

Gdy się porówna powyższą opinię o żydach z wygłaszaną w krajach Europy Wschodniej, to kontrast uderzyć musi najmniej nawet zainteresowanego i najpoważniejszego badacza.

A więc żydzi amerykańscy są tak odmienni od swych współplemieńców z Europy środkowej i wschodniej? — Gdy pierwsi są wcieleniem wszelkich cnót, to drudzy zdawałoby się nie posiadają żadnych zalet.

„Uniemożliwić Grynbauma“...

„Uniemożliwić Grynbauma“ — rząd w swej enucjacji chce uniemożliwić Grynbauma, chce go odsunąć od władzy w Kole żydowskim, nie chce z nim rokować nad załatwieniem kwestii żydowskiej. To gwałt! — woła poseł Hartglas, — to niesłychany skandal, to ingerencja do wewnętrznych spraw Koła Żydowskiego.

Niechaj więc kwestja żydowska wikła się i gmatwa w dalszym ciągu, byle poseł Grynbaum stał w dalszym ciągu na czele Koła żydowskiego, którego szprychy sam stara się raz po raz łamać.

Warto się jednak zastanowić, czy p. Grynbaum jest rzeczywiście do uratowania.

Oto podzielimy się ciekawą nowiną. Tam, gdzie rząd polski wcale nie przeszkadza i nie intryguje (!?) hen, w Londynie na konferencji sjonistycznego Komitetu Działającego, poseł Iczchok Grynbaum — skończył się niemal równie sromotnie, jak i w realnym życiu społeczności żydowskiej w Polsce.

Jego półtororoczna walka o niedopuszczenie żywiolów niesjonistycznych do organu od budowy Palestyny, do Jewish Agency, zakończyła się klęską. 40 % niesjonistów współdziałać będzie w odbudowie ziemi świętej. Odrzucono wszystkie wnioski Grynbauma. Uznano niewykonalność jego dezyderatów z XIII Kongresu Sjonistycznego. Popelniono wiele „nieformalności“, a potem odcoczono zwołanie nowego kongresu aż do lata 1925 roku.. Długa, bardzo długa to litanja skarg posła Gryn-

Niezwykłe to zjawisko wyda się dziwniejsze, gdy się weźmie pod uwagę, że żydzi amerykańscy rekrutują się w ogromnej swej większości właśnie z żydów-emigrantów ze wschodu Europy. Potomkowie pierwotnych osiedleńców są bardzo nieliczni. Emigracja z Zachodu Europy była tak nikła, iż jej prawie można nie brać w rachubę. Masa żydowska w Ameryce, en gros, to właśnie tylko ci „gorsi“ żydzi wschodni.

Zdawaćby się mogło, iż żydzi, opuszczając rodzinne kraje, zostawiają poza sobą swe wszystkie wady, a podczas kilkudniowego, a czasami nawet kilkugodzinnego pobytu na Ellis Island nasiakają przeróżnymi zaletami.

Ale tak rozumować żaden rozsądnie myślący człowiek nie może, i rozwiązania tej „amerykańskiej „zagadki“ nie należy szukać w odmiennej jakoby strukturze psychiki żydów amerykańskich, w wyższej jakoby wartości, ale nazewnątrz — poza żydami.

Żydzi, przez wieki uważani za coś innego, odrębnego od otoczenia, w którym żyli, pomal-

baum na zachodnich sjonistów. Skrzywdzono go, to prawda, lecz zarazem dano dowód jego bankructwa, jego utraty wpływów w sjonizmie.

Jeśli więc czytamy w art. posła Grynbauma, iż w konsekwencji rozszerzenia Jewish Agency, kongres sjonistyczny zostanie zdegradowany, federacja stronnictw sjonistycznych rozpadnie się, opozycja (sic) i cała organizacja sjonistyczna przestanie istnieć (dosłownie!), to nie uronimy ani jednej kroki, lży nad urojonym grobem sjonizmu, lecz powiemy, że to nie organizacja sjonistyczna ginie, lecz sam p. poseł Icchak Grynbaum zakończył swą karierę lidera stronnictwa, utracił plecy społeczne...

Ginie właśnie dlatego, że się zbyt ułożał ze swym stronnictwem i z całym narodem.

Czas zakończyć wstrętą komedię wysuwania Grynbauma jako straszaka wobec rządu i społeczeństwa polskiego, które odbija się fatalnie na karkach Bogu ducha winnych mas żydowskich. Podziwiać trzeba intuicję czynników rządowych i pójść im na rękę.

Do lamusa z tym nieustającym oponentem wobec czterech z kolei rządów!

Ulgi do teatrów i kin są wydawane w Komisji Samopomocowej Zjednoczenia.

Drzazgi

„My „Nowe Życie“ stworzym sami i nowy zaprowadzimy ład...”

Któżby pomyślał, iż terminus technicus rewolucji rosyjskiej, tak mocno utkwił w pamięci redakcji nowego miesięcznika.

stawali się inni, odrębni. — Posadzano ich, że żli — stawali się żli; nienawidzono ich — nienawidzili ich ze społeczności — stawali się ekskluzywni i zamknięci w sobie; wyplerano ich ze społeczności — stawali się jednostronni a społeczni, uważano ich za obcych — czuli się cudzoziemcami. Wystarczyło jednak, by otoczenie w jakim się znaleźli uważało ich i traktowało jak ludzi, a będąc przecież ludźmi, stawali się najbardziej godnymi tego miana.

Tak się działo w Aleksandrii, podobnie było pod panowaniem meksykańskim, i dziś się rzecz tak samo przedstawia w Stanach.

Pierwsi przybysze do Nowej Anglii, którzy ciężko okupywać musieli wolność swego sumienia i swych czynów, pamiętali swe smutne losy i ze wszystkiego wyciągali naukę na przyszłość. Swą wielką ojczyznę budowali na zasadach prawdziwej tolerancji i szczerego demokratyzmu, którego istotą jest tylko poszanowanie indywidualizmu każdej jednostki i uważanie każdej jednostki za dobrą, chyba, że swym postępowaniem dowiedzie czego innego.

Czy nazwa pisma nie razi właściciela? Świadczy ona, bądź co bądź o braku subtelności uczuć socjalnych...

Przejdźmy do treści. Językowi Polacy, którzy mylnie sądzą o sobie, iż nie są polakami, lecz narodowymi „Żydami“, zakładają pismo, w którym zamierzają przekonywać samych siebie, iż istotą kultury żydowskiej jest żargon lub hebrajski, że żydzi są narodem, bo posiadają swój język, czy nawet dwa języki, i że na podłożu tych właśnie języków wytwarza się nowa kultura, renesans żydostwa, nowe życie.

Jak mamy w to uwierzyć, gdy Nowe Życie reprezentuje właśnie owe rzekomo stare formy bytu w polskiej diasporze.

Ani czytelnicy, ani redaktorzy nie przejdą do żargonu. I w rezultacie Nowe Życie pomimowoli utrwala kulturalny stan posiadania Polski wśród żydów.

* * *

Pan Szalom Asz, zawzięty idyszysta, nawrócił się na sjonizm. Co za metamorfoza! Trzeba przeczytać sobie sążniste ataki na sjonizm i szkolnictwo hebraistyczne, które zamieszczał w r. 1922 w prasie amerykańskiej, aby móc to ocenić, a raczej przestać cenić...

Kiedyż genialny Felibrigé żydowski zacznie pisać po polsku? Szpalty „Nowego Życia“ czekają już na ów radosny moment. Może tchnie w nich istotnie nowe życie?

Kronika wewnętrzna

Po oświadczeniach rządowych.

Oświadczenie rządowe, polecające taktkę p. Grynbauma, a akceptujące działalność p. Reicha jest zjawiskiem pod każdym względem znamennym. Dowodzi ono, że rząd umie puszczać w niepamięć wielkie nawet błędy, wcale nie tak dawno popełnione, byle nastąpiła poprawa. Dr. Reich nie zasługuje niewątpliwie na polskie wawrzyńny z powodu swej działalności na konferencji pokojowej w Paryżu w r. 1919, a przecież wystarczyło nieco taktu na kongresie Unji Parlamentarnej w Bernie, by zyskać uznanie rządu, nie mówiąc już... o pośle Zamorskim.

Mimo wszystko oświadczenie rządowe chybiło celu,

Jak to sobie dziś amerykanie wyobrażają, da najlepsze pojęcie wyjątek z artykułu o emigracji, napisanej przez komisarza emigracyjnego Jamesa J. Dawisa'a:

„Niech przybywają i połączą się z nami! — każda uczciwa, narodowa czy rasowa grupa, która chce grać w otwarte karty, która poważać będzie nasze prawa i szanować nasz naród. Niech trzymają się swych obyczajów, tradycji i ideałów, które zrobiły z nich uczciwy obywateli w ich własnych ojczyznach, a wierzymy, że z czasem, nauczwszy się naszego — poznawszy naszą historję, i pokochawszy jej najlepsze tradycje i ideały zapragną stać się pożyteczną częścią tej wielkiej Rzeczypospolitej.

Zobaczmy więc, jakie rezultaty wydała tolerancja w stosunku do żydów.

Lat przeszło dwieście pięćdziesiąt temu pierwsza grupka emigrantów żydów zawitała do New-Yorku, a jedynym (dosłownie) warunkiem, pod jakim im pozwolono się osiedlać było żądanie by „ubodzy z pośród nich nie stali się cięża-

o ile szło o wewnętrzną politykę żydowską. Oczekiwany rozłam nie nastąpił, przeciwnie wyzyskano różnicę w traktowaniu liderów dwóch frakcji Koła Żydowskiego, by zaostriżyć wewnętrzną jedność Koła. P. Grynbaum żądał, by go broniono, p. Reich czuł się uznaniem od zewnątrz... zażenowany!

Dopiero w dalszych skutkach będzie można zauważyć wpływ oświadczenia rządowego. Koło Żydowskie wyciągnąć gotowo konsekwencje z faktu uznania zarówno odrębnej swoistości żydów, ich aspiracji kulturalno-narodowych, a wreszcie ich akcji w Palestynie.

I tutaj zachodzi znowu pilna konieczność podjęcia pracy uświadamiającej obozu polskiego wśród żydów.

Widzimy, że sugestja sztucznie wytworzona wokół fikcyjnych aspiracji narodo- kulturalnych żydów trwa, a nawet rozszerza się.

Wczoraj poseł Truskier okazał się pojętym uczniem Grynbauma.

Wczoraj poseł Kirszbraun, na wiecu w Krakowie, swój poprzednio czysto wyznaniowy sztandar opłatał jakąś dekoracją „narodową“, której istoty nie uświadamia sobie ani on, ani jego obóz. Dr. Karlebach lub Pinchas Cohn, gdyby usłyszeli coś podobnego w ustach współideowca, nazwaliby to sprzecznym z Torą...

Nic dziwnego, iż i rządowi wydawało się, że poglądy sjonistyczne utrwaliły się wśród żydów, że kwestja żydowska jest istotnie narodowościowa, nie dostrzegł żywiołowego ruchu ku polskości, ani trwałej chęci pozostania w kraju i — powtórzył postulat Koła Żydowskiego.

Przyjdzie życie i przekona nawet i polityków żydowskich o nierealności głoszonych przez nich zasad.

Ewolucja bowiem idzie ku zjednoczeniu z narodem naczelny gospodarem.

L.

* * *

Posł Frostig chciałby oprzeć Koło żydowskie o sojusz z centrum chłopskim, poseł Reich zbliżył się znacznie ku postowi Zamorskiemu z Narodowej Demokracji.

O lewicy myśli najwyżej p. S. Hirschhorn. P. P. S. nie istnieje nawet dla Bundu.

Ale hasła lewicowe są wciąż popularne wśród żydów. Sapienti sat!

Nemo.

Sprawa aplikantów

Opuszczając mury Uniwersytetu absolwenci wydziału prawnego w większości swej pragną poświęcić się zawodowi adwokackiemu. Realizację tych zamierzeń musi poprzedzić uprzednia aplikacja w Sądach Rzeczypospolitej.

Jednak wśród tych, którzy kończą wydział prawny, przy udzielaniu nominacji aplikantów, tworzy się przedział, wyodrębniając młodzież pochodzenia żydowskiego. A z jakich względów? Zwykle tłumaczy się fakt ten brakiem miejsc, nadmierną ilością podań, koniecznością zasięgnięcia opinii drogą pozasłużbową i t. p., lecz dziwnym zbiegiem okoliczności wyjaśnienia powyższe udzielane są głównie kandydatom pochodzenia żydowskiego, podczas gdy pozostali, którzy równolegle a nawet później ukończyli studia — przyjmowani są jako aplikanci bez zastrzeżeń. Taką odpowiedzią zbywa się upominających się o swe prawa przy zupełnym niewnikaniu w tragizm sytuacji, w jakiej znajdują się ci, którzy nieraz walczyli z trudnościami życia codziennego, aby dopiąć celu — służyć nauce polskiej, i mieć nadzieję uzyskania jednocześnie niezależnego bytu materialnego. I wtedy właśnie w walce o chleb i naukę, gdyż inaczej tego nazwać nie można, łamie się nieraz życie całego szeregu jednostek, obraca się w niwecz ich dotychczasowy dorobek naukowy dlatego, że są „wyznania mojąszowego“.

Taka niesprawiedliwość ma miejsce w czwartym roku istnienia Konstytucji, która w art. 96 głosi, że „urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych“; jednak ta „równa miara“ nie jest stosowana względem przyszłych tembardeji, że wśród warunków prawem przepisanych w danym wypadku przez dekret o aplikantach z d. 8 lutego 1919 r. nie wymieniono warunku negatywnego t. j. że aplikant nie może być pochodzenia żydowskiego względnie wyznania mojąszowego. W sprzeczności z rzeczywistością jest również art. 107, który „pozostawia każdemu obywatelowi na obszarze Rzeczypospolitej wolność wyboru zajęcia“, a przez nieudzielenie aplikacji wybór zajęcia polegający na pełnieniu służby

rem towarzystwa¹⁾ lub gminy, lecz utrzymywani byli przez swych współwyznawców“.

Pozatym żadnej nie czyniono różnicy między żydami a wyznawcami innych religii. Pozwolono korzystać żydom ze wszystkich uprawnień, jakimi cieszyła się pozostała ludność, nie uważano ich za niegodnych do ponoszenia ciężarów, jakim podlegała reszta współobywateli.

Po dziś dzień ten stosunek nie uległ zmianie. Porty przynosiły coraz to różniejszy element, zwłaszcza ostatnie lat czterdzieści, pięćdziesiąt dostarczały żydów, którzy byli biegunowo różni od typu amerykańskiego. A jednak nie złamano w stosunku do nich owej podstawowej zasady demokratyzmu: *każda jednostka jest dobra i za dobre uważana być winna, chyba że jej postępowanie dowodzi czego innego.*

Pozwolono żydowi uczestniczyć narówni z innymi we wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego i kulturalnego, i gdy

się okazywało, że żydzi potrafili się godnie zachować — chętnie to uznawano. Nie dawano im żadnych przywilejów ani prerogatyw, poprostu uważano ich za równie coś dobrego, jak innych, iż okazało się, że żydzi nie są wcale gorsi...

Pozwolono żydom być amerykańkami, i amerykańizowali się, nie zabraniono im kochać nowej ojczyzny, w sercach swych potrafili wykrzesać gorący patriotyzm; dopuszczano ich do ustanawiania, wykonywania i przestrzegania praw, i okazało się, że uczciwie i z godnością potrafią się zachować w parlamencie, na ławie sędziowskiej, czy w urzędzie publicznym.

Nie zastosowywano żadnych specjalnych środków uwzględniwszy żydów, nie wprowadzono żadnych szczególnych praw. Nie litowano się nad nimi, ani nie obawiano się ich. Zaufano im i dano możność uczciwego i pożytecznego życia.

Żydzi potrafili to ocenić, dumni są z okazywanego im zaufania, i na każdym kroku starają się okazać, iż pokładane w nich zaufania nie zdradzają.

Tomy możnaby zapisać imionami tych

¹⁾ Kampanji zachodnio-indyjskiej, do której wtedy należał Nowy Amsterdam, obecnie New York.

w magistraturze sądowej lub przejściu do adwokatury, dokonany jeszcze przed rozpoczęciem studiów zostaje skrepowany. Wprawdzie tenże artykuł powiada, że ograniczenia może wprowadzić ustawa, lecz dotychczas żadna ustawa odnośnie aplikantów odpowiednich ograniczeń nie wprowadziła.

Przechodząc z kolei do meritum sprawy musimy podkreślić, że od maja ub. r. do chwili obecnej t. j. w ciągu całego roku z górą 70 absolwentów wydziału prawnego, „wyznania mojżeszowego“ oczekuje nominacji na aplikantów. Z tej liczby tylko 3-ch jeszcze za rządów poprzednich ją uzyskało i kilkunastu za obecnego rządu, podczas, gdy podania absolwentów wydziału prawnego wyznań chrześcijańskich wszystkie prawie są uwzględniane po upływie miesiąca względnie sześciu tygodni.

Fakty te mówią dostatecznie za siebie. Mamy do czynienia z wyodrębnianiem pewnej kategorii obywateli, znowu wbrew Konstytucji, która w art. 111 wspomina, że „żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom“. Prawa konstytucyjne są prawami zasadniczymi i żadne prawo nie może być w ten sposób tłumaczone aby litera Konstytucji była gwałcona. Lekceważenie Konstytucji to lekceważenie własnego Sejmu Ustawodawczego, które jednocześnie obniża godność narodową, stwierdzając w społeczeństwie brak poczucia prawnego — można się z pewną ustawą nie zgadzać, — lecz trzeba umieć ją uszanować.

Kupujcie cegielki na budowę ogniska akademickiego Zjednoczenia.

Kronika zagraniczna.

U sjonistów.

Przyjęty przez Komitet Działający Światowej Organizacji Sjonistycznej projekt statutu Jewish Agency i Rady Przybocznej przewiduje 40% elementów niesjoni-

stycznych w Radzie Przybocznej. Wejdzie tu przede wszystkim grupa kapitalistów amerykańskich z p. Louis Marshall na czele, następnie liczni przedstawiciele zachodniego żydostwa, a wreszcie 15 przedstawicieli z Polski, z których połowa zapewne reprezentować będzie organizację wschodnio-małopolską. Opozycja sjonistyczna, zasadniczo zwalczająca nowych uczestników akcji odbudowy (w gruncie rzeczy wielko-kapitalistycznych) rozporządzać może w najlepszym razie... 5-a głosami!

Tak wygląda kompromis, zawarty za zgodą wschodnich małopolan kosztem grupy p. Grynbauma. Trzeba przyznać, że dowodzi to znowu jego osobistej wielkiej klęski, której wynikiem jest spostonowanie, mimo wszystko, najliczniejszego w sjonizmie odłamu żydów polskich, którzy ślepo zaufali swym niepouczalnym meniom, a dzisiaj przekonują się, iż droga ich ideologii organizacja ignoruje ich niemal zupełnie.

Wpływy sjonistów kruszeją. To też, by je ratować, zamierzona jest konsolidacja wszystkich czynników zarówno skupionych w organizacji, jak i obojętnych czy idących luzem.

Owoce tej akcji jest w Polsce zbliżenie do ha-seł ludowców oraz do niektórych folkistów, czego dowodzi kompromis oświatowy na konferencji Tarbutu, a skądinąd plan zjednoczenia dzielnicowych organizacji sjonistycznych.

Autonomiczna Kolonizacja Żydowska na Krymie.

Bluff Z. S. S. R., obliczony na zdobycie serc i kleszeni żydów amerykańskich, ujawnił się obecnie w całej rozciągłości.

Dziesiątki tysięcy żydów, wypieranych przymusowo lub „dobrowolnie“ z miast rosyjskich, gromadnie skłero-wało się ku obiecanej ziemi krymskiej. Humanitarne instytucje żydowskie odbyły wiele narad z rządem sowie-tów i w rezultacie zdecydowały się na udzielanie sub-sydjów. Dr. Rozen przybył do Moskwy i rozpoczął realizowanie planu...

Lecz od tej chwili kroniki sowieckie uparcie mil-czą, a z wiadomości, pochodzących ze sfer ukraińskich i tatarskich wynika, że liczne rzesze zgłodniałych żydów

żydów, którzy stawali w obronie nowej ojczyzny we wszystkich krytycznych chwilach, od wielkiej rewolucji o niepodległość, aż do ostatniej wojny włącznie. We wszelkich dziedzinach życia czy to politycznego, czy społecznego, czy kulturalnego widzimy żydów składających w ofierze swe zdolności, i majątki. Nałożony na nich obowiązek opiekowania się swymi ubogimi wypełniają tak uczciwie i tak ofiarnie, iż dziś hojność żydowska gdy chodzi o cele społeczne jest stawiana za przykład, jest prawie przysłowiową.

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć opinię o żydach wygłoszone przez dwóch przedstawicieli narodu amerykańskiego, przez dwóch jego prezydentów.

„Dziś możemy uznać to bez zastrzeżeń — mówi Grover Cleveland — że tolerancja i danie równych szans żydom wróciło się Stanom Zjednoczonym stokrotnie.

Wyróżniają się oni (żydzi) zaszczytnie przez swą pracowitość, swe poszanowanie praw, i swe oddanie, gdy się rozchodzi o dobro powszechne.

Związani są szlachetną rywalizacją ze

swymi współobywatelami innych wyznań w popieeraanu pomyślności naszej wspólnej ojczyzny. Da się powiedzieć nie tylko o potomkach pierwszych osiedleńców i tych, którzy się tu urodzili, ale również o wielkiej i ciągle się zwiększającej liczbie tych, którzy zawitali do naszych brzegów w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu, jako zbiegowie doprowadzeni do najostateczniejszego stopnia biedy i nędzy.

Wszyscy, Amerykanie mogą być dumni z tego niezwykłego przykładu mądrości i siły naszej maszyny państwowej do nich zastosowanej. W ciągu kilku lat żydzi, dotychczas najzupełniej nie nawykli do korzystania z praw obywatelskich, potrafili podnieść się do poziomu lojalnego i szanującego się obywatela amerykańskiego, do tego obywatela, który nie tylko umie domagać się swych praw, ale również chętnie i szczerze uznaje swe obowiązki popierania rozwoju ekonomicznego, społecznego i etycznego narodu“.

Historja żydów w Ameryce jest lekcją o wielkiej wartości społecznej i dużo możnaby się z niej nauczyć.

Stefan Feinberg.

w dalszym ciągu włączają się po Ukrainie, utraciwszy schronienia i dotychczasowe swe źródła egzystencji, lecz ani jeden z nich ziemi na Krymie nie otrzymał.

Położenie żydów w Rosji i Ukrainie wskutek wyczerpania jego sił na daremny ruch ku urojonemu celowi, pogorszyło się znacznie.

Nasz artykuł w tej sprawie kolonizacji żydowskiej na Krymie powtórzony został przez kilka czasopism zagranicznych, a w tej liczbie przez „Tribune Juive”.

Akademicy-Polacy wyznania mojżeszowego zaplajają się wszyscy do Zjednoczenia.

Sprawy oświatowe

Od Redakcji. W dziale tym poruszać będziemy sprawy oświaty polskiej wśród żydów.

Przekonaaliśmy się, iż odpowiada on aktualności chwili, ponieważ społeczeństwo polskie, a zwłaszcza jego odłamy wyznania mojżeszowego wykazują w ostatnich czasach na szczególnie większe zainteresowanie dla spraw kultury i oświaty. W tym dziale również informować będziemy o rozwoju szkolnictwa narodowościowego żydów oraz o niebezpieczeństwach, jakie stąd wynikają.

0 szkoły ludowe

Zjednoczenie, będąc jedyną organizacją, szerzącą myśl polską wśród żydów musi, wszelkimi siłami dążyć do unieszkodliwienia agitacji nacjonalistyczno-sjonistycznej na rzecz żargonowej czy hebrajskiej szkoły ludowej. Dlatego też z wielką troską przyglądamy się niefortunnym zarządzeniom władz szkolnych,

które się przyczynić mogą do ugruntowania wpływów nacjonalistycznych w społeczeństwie żydowskim.

Na początku bieżącego roku szkolnego zredukowano około 50 nauczycieli żydów w szkołach powszechnych wyznania mojżeszowego i na ich miejsce zamianowano nauczycieli chrześcijan. Na prowincji nauczyciele żydzi są w rozpacz, gdyż masowo mianuje się do tych szkół chrześcijan zamiast żydów. Zredukowano ich nie z powodu ogólnej redukcji urzędników, na ich miejsce bowiem zamianowano nauczycieli chrześcijan, których zwolniono od udzielania w niedziele i święta chrześcijańskie, wobec czego dziecko żydowskie korzysta tylko przez 5 dni w tygodniu z nauki szkolnej, podczas, gdy dziecko chrześcijańskie pobiera naukę przez 6 dni w tygodniu. Jest to wyraźne pokrzywdzenie dziecka żydowskiego.

Nauczycieli żydów redukuje się, nie mianując ich jednocześnie do szkół chrześcijań-

(FELJETON DYSKUSYJNY).

Uwagi o akcji polskiej w Palestynie

Swego czasu p. Adolf Nowaczyński poczynił na łamach „Myśli Narodowej” dowcipne, aczkolwiek złośliwe może sprostowanie, że sjonisci polscy odnoszą się do zagadnienia narodowego home żydowskiego pod kątem problemu... „wilegatury”.

Nigdy może nie powiedział z urzędu przez naszą prasę lewicową oplwany i szcztuty „kalamburda” tyle prawdy, rzucającej światło właściwe na powagę aspiracji politycznej przewódców sjonizmu.

Nie chcę przez to narzucić komuś demagogicznej tezy uderzającej w oczy paljatywy rozwiązania t. zw. „kwestji żydowskiej”, przeciwnie—w wielu szlachetnych mózgach i sercach żydowskich kielkuje zdrowy pęd szczerzego sui generis patriotyzmu, i nikt nie może umniejszać zapału ludzi, którzy udają się na niepewne z robotniczym kilofem w dłoni, aby budować swoje ma-
lenki ze wielkie jutro.

W praktyce przecież „wielkie coś” urasta do poziomu co najmniej... pół-poważnego.

Bądźmy szczerzy i powiedzmy sobie: gros emigrantów żydowskich w Palestynie stanowią żydzi polscy, którzy dla tych czy innych powodów porzucają kraj rodzinny. Jednych pociąga dolar i ci starają się o amerykańskie „affidavits”, inni wystają w ogonku przed urzę-

dem palestyńskim i t. d. Niewątpliwie ci ostatni są idealistycznie usposobieni, ale to nie jest jeszcze powodem do przeceniania trwałości fundamentu „château en Palestine”.

Sjonisci „biją” nas faktami. Posłuchajcie—mówią—oto poważni i zasobni kupcy żydowscy z Łodzi, Białegostoku etc. udają się do ziemi obiecanej, by budować fabryki, zakładać domy ekspedycyjne, handlować, kupować i t. d. i t. d.

Mimowoli nasuwa się naszej wyobraźni kellermanowski obrazek. Na dachu nowojorskiego drapacza niebios zebrało się towarzystwo big-bussinesmanów, by wysłuchać wywodów „małego” Mac Allana o dużym, bardzo dużym businessie—o tunelu... „Well”—ciągną królowie przemysłu—pykając flegmatycznie np. z cygar; interes jest ciekawy, coż nam szkodzi rzucić tu trochę dolarów—on verra.

Kupiectwo żydowskie w Polsce też chce się pobawić, coż to szkodzi być ciekawym—w dodatku, kiedy to do niczego nie obowiązuje...

Oto sarkastyczne słowa wspomnianego na wstępie dziennikarza w zestawieniu z pewnymi posunięciami „taktycznymi” bawiącego podówczas w Warszawie p. Sokołowa. urastają do znaczenia prawdy.

Żydowscy kapitaliści, „prawi sjonisci” spacerują sobie pomiędzy Warszawą a Tel-Awivem i zapewne już w rodzinnym dajmy na to „Orbisie” zamawiają — bilet y aller et... retour.

Czy to nie delikatna wilegatura? I bardzo dobrze, że wilegatural

skich, pozbawia się ich placówek, na których wykazali wielką ofiarność i zrozumienie swych obowiązków. Ci zaś nauczyciele żydzi, którzy pozostali, czują się pokrzywdzeni z powodu tych zarządzeń, gdyż pracując przez 6 dni w tygodniu otrzymują tę samą płacę, co ich koledzy chrześcijanie za pracę 5-ciodniową. Jes: to wyraźny podział nauczycieli na dwie kasty uprzywilejowanych parjasów.

A już wręcz rozpaczliwie przedstawia się strona polityczna tych zarządzeń.

Dziś, gdy poseł Grynbaum wzywa nauczycieli, pracujących w szkołach powszechnych do składania mu materiałów, dotyczących położenia nauczycieli, dziś, gdy tworzy się jednolity front na rzecz żargonowej szkoły świeckiej, władze szkolne dają Kołu Żydowskiemu potężny autut do ręki, mianując chrześcijan do szkół żydowskich. Koło Żydowskie zażądać gotowo obecnie oddzielnych szkół żydowskich, wychodząc z założenia, że szkoła, skąd się usuwa żydów, a mianuje chrześcijan, nie jest szkołą żydowską!

Możemy wymagać, aby zarządzenia władz szkolnych były przynajmniej konsekwentne. Istnieje u nas szkoła wyznaniowa, a więc niedopuszczalną jest rzeczą mianowanie nauczycieli chrześcijan do szkół żydowskich.

Szkoły mieszanej o mieszanym wyznaniowo składzie nauczycieli i uczniów, szkoły prawdziwie powszechnej, szkoły dla wszystkich dzieci będziemy się domagali, gdyż, zdaniem naszym, jest to jedyna droga do usunięcia

obecnej nienawiści wzajemnej i do ugruntowania porozumienia polsko-żydowskiego!

Zjednoczenie uczyniło wszystko, aby przedstawić miarodajnym sferom groźny stan szkolnictwa dla dzieci żyd. i starało się wykazać, że polskie szkoły powszechne są jedynym ogniskiem wiedzy i kultury polskiej w społeczeństwie żydowskim.

Domagamy się od władz szkolnych wyrażnej linii postępowania, gdyż to, co się dzieje, przyczynia się do coraz większego niezadowolenia wśród wszystkich sfer społeczeństwa.

Al. Roński.

Kryzys szkolnictwa żydowskiego

Prasa żydowska bije od pewnego czasu na alarm z powodu wielkiego przesilenia, które cierpi szkolnictwo i wogóle akcja oświatowa wśród żydów. Ma ono rzekomo charakter tylko materialny i w tej kwestji chwytają się żydzi pierwszego napotkanego argumentu: wiążą go z ogólną stagnacją gospodarczą w kraju.

Warto się bliżej zastanowić nad przyczynami tego stanu w świetle rzeczywistości i nad przewidywanymi skutkami.

Skąd się wzięło owo szkolnictwo zasobne i rozgałęzione, skąd uzyskało ono fundusze w dobie największego zubożenia po upadku okupacji państw centralnych, skoro w czasie wielkiej wojny słychać było tylko o nacionali-

Inaczej wygląda zagadnienie, jeśli obrócić tarczę naszego pryzmatu na życie palestyńskiego proletariatu.

Jeśli odrzucić obojętne w tej chwili arabskie fellahów, pozostaną robotnicy żydowscy z Polski. Pochodzenie tych ludzi jest w części proletariackie, w części—inteligentne. (Pewien kupiec żydowski z Warszawy opowiadał z entuzjazmem, że mu dom w Tel-Awiiw budują docenci). Mimo to jednak ci klasowi i zdeklasowani obywatele polscy (bo tych jest najwięcej), pozbawieni wszelkich kulturalnych potrzeb, mrą dziesiątkowani na żółtą febrę, a może i z głodu, jeśli już nie mówić o celnych strzałach znakomitych farysów Arabistanu..

Polowaniem na „sjon-lojalność“ tych nieszczęśliwych niechaj się zajmują przeróżne karlsbadzkie konferencje pomocy, — my w przeciwieństwie do tych dzielnych strzelców poruszmy ważną, choć może przykrą dla niektórych działaczy z klubu żydowskiego (p. Reich! —uwaga!) kwestję przynależności obywatelskiej „chaluców“ i „szomrów“ przyszłej i wielkiej Palestyny.

Proletaryzacja mas żydowskiego społeczeństwa z Polski, zerwanie ze średniowiecznym warsztatem rzemieślnika należy powitać z uznaniem, jako widomy dowód postępu i emancypacji o rysach współczesności. I tę właśnie społeczną asymilację żydów należy przypisać sjonistycznej polityce żydowskich klas posiadających, któreby pragnęły stworzyć sobie na pra-żydowskiej ziemi wolną od konkurencji obcej wyłączną twierdzę wytwórczości.

Narazie jednak kwestja ma wszelkie cechy teorii, — a szerokimi masami wychodźców polskich w Palestynie

winien zająć się Rząd Polski przy wydatnej współpracy tych warstw, które po dziś dzień nie zwątpiły w konsolidację kulturalno-polityczną społeczeństwa żydowskiego i polskiego.

Są dowody, że nawet ultra-sjonści polscy, zatrudnieni w Palestynie, noszą w sobie silne pierwiastki swojej polskiej kultury, do której niejednokrotnie tęsknią, i jeśli nie miała walorów ideowych odezwanie się pewnego ministra francuskiego do Sienkiewicza: „pourtant vous êtes Russe“, o tyle każdy zdrowy myślicy zagraniczny mąż stanu ma prawo powiedzieć polskiemu sjonście —nawet w Palestynie— „pourtant vous etes Polonais!..“

Dlatego też z wielkiem uznaniem należy powitać fakt utworzenia konsulatu polskiego w Jerozolimie, jako widomy dowód pamięci Polski o jej obywatelach.

Pozostaje teraz do rozpatrzenia kwestja zadań tego bodaj najważniejszego polskiego konsulatu.

Wystąpienia p. Skrzyńskiego w Genewie, dotyczące poprawy bytu mniejszości narodowych w Polsce, można i trzeba odnieść nieco dalej —do Palestyny — i generalny konsul w tym kraju wiedzieć powinien, że do obowiązków jego nie tylko należy stemplowanie paszportów zagranicznych,

Państwo polskie winno na każdym kroku wykazać swą kulturalną działalność, przejawioną w trosce o potrzeby obywateli polskich. Zachodzi bowiem potrzeba wielkiej akcji polskiej w Palestynie — nie dla prestiżu tylko, nie dla propagandy, ale dla—swoich!!

G. L.

stycznych memoriałach o „języku i kulturze żydowskiej“, lecz właściwą akcję oświatową prowadziła tylko „Wiedza“ i in. polskie instytucje oświatowe?

Na to pytanie odpowie nam nie kto inny, tylko znana nam wszystkim z najlepszej strony instytucja zwana, Joint Distribution Comitee. Ów Joint o zadaniach czysto ratunkowych, który pochłoniął olbrzymie ofiary naszych współwyznawców zza morza, ów Joint, który wyratował od zarazy i mordu tysiące żydów ukraińskich i rosyjskich, od nędzy i prześladowań — żydów niemieckich, ów Joint w Polsce zajął się — *horribile dictu* — również ratowaniem żydów, lecz... przed polską kulturą i oświatą lub, jak to się mówi popularnie, przed asymilacją? I oto byliśmy świadkami smutnego faktu, iż instytucje filantropijne, ratunkowe, otrzymywały zasilki doraźne, à fond perdu, podczas gdy taki Tarbut, towarzystwo oświatowe o zadaniach hebraistycznych i wręcz sjonistycznych, na budowę i organizację nowych szkół pobierał dziesiątki tysięcy dolarów. I stworzono szereg placówek, których nie uznaje po części nawet nacjonalistyczne społeczeństwo żydowskie.

Dzisiaj Joint D. C. przeszedł w stan likwidacji, jego dziedzic — Foundation Trust — nie obejmie jego politycznych zobowiązań. Skończyły się zasilki organizacji sjonistycznej, czerpane z tasiemcowych funduszy na odbudowę Palestyny i oto właściwe przyczyny wielkiego nawoływania prasy żydowskiej o wsparcie dla szkół niezdolnych do życia, nie odpowiadających aktualności ani potrzebom żydów polskich.

I sprowokowano w ten sposób dyskusję, która ujawniła kryzys *moralny* ruchu.

Z jednej strony nie rozstrzygnięto pytania: idyszizm czy hebraizm, które możnaby było

rozstrzygnąć tylko na korzyść — języka polskiego. Z drugiej strony odrzucono wnioski o kompromis w postaci szkół utrakwistycznych hebrajsko-żargonowych lub nawet o kompromis taktyczny, który nazwano „wspólnym frontem oświatowym“. I dzisiaj nikt z sjonistów nie jest zadowolony z położenia. Nikt nie wierzy w rozwój szkolnictwa hebraistycznego. Sjoniści biją się w piersi, stwierdzają, że odrzucenie wniosku Grynbauma grubym błędem. Idyszizm musi zamrzeć. Ale i hebraizm u nas — pisze Hajnt — jest rośliną egzotyczną i nie można marzyć w Polsce o czystym hebraizmie. Pocóż więc było marnować wdowie grosze Jointu, które mogły iść na godziwe cele?

Statystyka, podana przez żargonówkę bieloostocką, ujawnia nam, że słabość oświaty hebraistycznej idzie w parze ze słabością oświaty idyszystycznej. Na 4.000 dzieci żydowskich 'zaiedwie 2.200 uczęszcza do szkół nacjonalistycznych, hebrajskich lub żargonowych. Natomiast zgórą 1.000 uczęszcza do szkół religijnych, a 800 zgórą — do polskich.

Cyfry te wystarczają do stwierdzenia, że wystarczałoby minimalnego zrozumienia interesu państwowego ze strony czynników miarodajnych, minimalnej orientacji co do istotnego stanu sprawy ze strony społeczeństwa, by runęła owa sztucznie wytworzona sieć szkolna, ustępująca miejsca świeckiej szkole polskiej.

Kros.

Obowiązkiem Każdego Obywatela Polaka — wyznania moźeszowego jest zapisać się do Koła Opiekunów Zjednoczenia. Składka od 5 złotych. Konto w P. K. O. 8799.

Prasa polska.

Czasopismo polityczno-gospodarcze „Drogi Polski“ zbliżone do sfer miarodajnych zamieszcza na zasadach dyskrycyjnych niezwykle interesujący artykuł w kwestji żydowskiej pt. „Suum cuique“.

Poddawszy trafnej krytyce broszurę sen. Ringla o antysemityzmie „polskim“, która nie może wydostać się poza obręb pytania „kto winien“ zabagnienia spraw żyd w Polsce i „kto zaczął“, autor stwierdza, że w interesie stron obu leży wkładanie do oceny sprawy jaknajwięcej obiektywizmu i spokoju

Problem antysemityzmu jest zdania autora, problemem organicznym, uczuciowym, etycznym, podczas gdy zagadnienie praktycznego rozwiązania kwestji żydowskiej jest problemem prawnym, organizacyjnym i politycznym.

Antysemityzm jest niewątpliwie chorobą społeczną, którą należy nie tylko zwalczać, ale i leczyć; jest to zjawisko masowe, nawskroś demokratyczne. Autor stwierdza, że reakcją na cudze formy bytu nie powinna być niechęć i wrogość, i że lekarstwem na antysemityzm będzie podniesienie kultury społeczeństwa. Chodzi tu o postęp w rozwoju moralnym, w uspołecznieniu, w rozwoju wielkich ideałów ludności, zwłaszcza o rozwój kultury

prawnej, o przyspieszenie rozkwitu łagodniejszych i szlachetniejszych form współżycia i łepienie objawów, które przyczyniają się do zdziczenia życia zbiorowego.

Autor nie wyklucza myśli, że być może misja historyczna elementu żydowskiego jest, iż „żyjąc w djasporze, wśród obcych etnicznie żywiołów, na tle fermentu, przez to tworzonego, przyczyni się do głębszego odczucia człowieczeństwa niezależnie od różnic plemiennych i wyznaniowych.

Przechodząc do stosunków polskich autor stwierdza, iż fałszywy jest zarzut nienawiści żydów do Polski. Są wprawdzie jednostki a nawet grupy, gdzie nienawiść taka istnieje ze względów egoistycznych, lecz społeczność żydowska niema na nich wpływu. Dlatego potępia autor hasło nienawiści *wyznaniowej* i swoisty rodzaj antysemityzmu, oparty na fikcji rzekomej amoralności rasy żydowskiej.

Przechodząc do polityczno — organizacyjnej strony sprawy autor stwierdza, że misja rozwiązania kwestji żydowskiej należy w zasadzie do obozu lewicowego, lecz, niestety, brak temu obozowi dość silnego odczucia hasła solidaryzmu społecznego koniecznych jako moralna podstawa sprawy żydowskiej. Obóz prawicowy natomiast jest w tej sprawie w niewoli własnej taktyki politycznej.

Sprawę żydowską należy traktować jako ogólny

interes państwowy i jako sprawę społeczną pierwszorzędnej wagi. Podjąć się mogą ludzie owiani potężnym idealizmem społecznym, popychani do czynu przez optymizm, łączący siłę władzy z autorytetem. „Rząd obecny, a zwłaszcza jego kierownik oraz Prezydent Rzplitej wydają się jedynymi czynnikami, które na własną odpowiedzialność mogą podjąć twórczą inicjatywę”.

Cytowanej przez sen. Ringla formule *qui iure suo utitur neminem coedit, passivae*, ale nie twórczej i nie subiektywnej, przeciwstawia autor jasne i piękne słowa Piotra Skargi: „prawo jest jako dar w sercu człowieka”, a *sum cuique* bierze za dewizę swego opracowania.

Autor dowodzi, iż wszystkie warstwy społeczne i każde z osobna wiele musiały wycierpieć, wiele ofiar ponieść zanim zdołały w kształtowaniu swaj państwowości dojść do obrony ich praw. Skoro więc czeka cały naród, czekać musi również i cała ludność żydowska.

Autor stwierdza, że wpływowo organa opinii polskiej winny natychmiast bez zastrzeżeń i bez niedomówień realizować te wszystkie problemy, które realizować można, że wymaga tego właśnie interes i bezpieczeństwo państwa.

Negatywne stwierdzenie braku sprzeczności pomiędzy interesami państwa polskiego a programem narodowo żydowskim czy sjonistycznym nasuwa autorowi trafny zarzut co do zagadnienia ojczyzny. „Jest ojczyzna żydów w Polsce, ale niewątpliwie, jeśli nie mają być ludźmi bez ojczyzny, to tam ją mają, gdzie wzrosli od wieków, której losy w złem czy dobrem dzielili”. Wnoszą oni pewną sprzeczność pomiędzy pojęciem ojczyzny i narodu, ubolewa autor, lecz mimo to stwierdza, że interesy żydów zgodne są z interesami narodu polskiego.

Nacjonałści żydowscy głęboko muszą się zastanowić nad treścią tego artykułu. Jakież walory pozytywne wykrzesa z siebie sjonizm i nacjonalizm, by zdobyć prawo moralne bytu wobec społeczeństwa polskiego. Wiele to trzeba się przeuczyć i przekształcić, by dojść do tych wysokich sprawdzianów.

Droga to żmudna, ale podjąć ją trzeba stanowczo.

Prasa żydowska.

Oświadczenie rządu w sprawie żydowskiej potraktował „N. Hajnt”, organ p. Grynbauma, bez komentarzy. „Der Moment” okazał się zgodny z socjalistycznym „Volkszeitung” co do tego, że „rząd odkłada sprawę żydowską”. Ten ostatni streszcza oświadczenie rządowe w kilku słowach: rząd odkłada sprawę żydowską „z powodu żydowskiej bezczelności” (?) i „z powodu różnicy zdań w Kole”. „Natomiast wykazały miarodajne czynniki — pisze „Volksztg.” — wiele zrozumienia dla żydowskiej „siedziby” narodowej w Palestynie” i „wspaniało myślnie wypowiedziały gotowość nieczynienia żydom polsk m trudności przy nabywaniu „obywatelstwa palestyńskiego”.

Jak widzimy, tylko McDonaldowi wybaczą socjaliści żydowscy „wiele zrozumienia” dla mandatu na ziemi świętej.

Inaczej potraktował oświadczenie rządowe ortodoksyjny „Der Jud”: „Nie trzeba chyba niczyjej pracy za kulisowej (o jaką podejrzewa ortodoksę „Nasz Przegląd”) by znać ekstremizm p. Grynbauma. Elementarna znajomość stosunków w Kole Żyd. wystarcza, by wiedzieć, że p. Grynbaum ma przeciwników i we własnym obozie”.

„Der Jud” sądzi jednak, że przesadna taktyka Grynbauma nie może służyć rządowi za motyw odkładania uregulowania tych spraw, które sam uważa za słuszne.

Czy Palestyna rozstrzygnie kwestję żydowską. Nad tą kwestją zastanawia się w Momencie (z d. 19.IX) p. Nomborg i dochodzi do wniosku, że tylko o ile chodzi o „osobistą sprawę” bardzo wielu ludzi, którzy zamieszkali w Palestynie i czują się związani z tym krajem. Sjonizm jest odpowiedzią dla tych, którzy nie chcą i nie mogą się asymilować, którzy w djasporze odczuwają

pustkę i brak czegoś. Lecz wielkim masom żydów Palestyna dać może nie wiele.

O kongres żydowski w Polsce. Z projektem takim wystąpił ostatnio p. Szalom Asz. „Uświadomione żydostwo polskie — czytamy w łódzkim Folksblacie z d. 5 X b. r. — winno podnieść głos we wszystkich sprawach swej egzystencji. Położenie masy żydowskiej jest z każdym dniem cięższe. Chcą podkopać egzystencję każdego od robotnika czy rękodzielnika aż do kupca lub fabrykanta. Niechaj więc zjadą się przedstawiciele narodu, niechaj rozważą los współczesnego żyda na ziemi polskiej. Niechaj rozlegnie się jeden wielki chór i wołanie: nie pozwolimy się wywłaszczyć. Zbyt długo żyjemy na tej ziemi. Krwią naszego życia przebyliśmy wszystkie jej przemiany i dlatego jesteśmy dziećmi tej ziemi na równi z innymi. Mamy prawo do życia wraz według własnego upodobania.

Dyżury Kom. Samopomocowej odbywają się w lokalu Zjednoczenia, ul. Graniczna 10 m. 11 w poniedziałki, środy i piątki od 7 do 8 wiecz.

I Ogólny Zjazd Młodzieży Zjednoczeniowej.

Ruch zjednoczeniowy jest równie stary, jak dzieje żydów w djasporze, równie doniosły, zaszczytny i twórczy, jak te ruchy ideowe społeczeństwa polskiego, które nawiązują do wielkiej tradycji dziejów Polski. Nic ta przetrwała czasy niewoli i tem dziwniejsze, iż naraz urwała się na wrzecionach nowej państwowości polskiej.

Wiele trzeba było ofiarnych wysiłków, wiele zmagania z rosnącymi przeciwnościami, by rozplątać ów zawikłany węzeł spraw żydowskich i nawiązać z powrotem nie starganą przez wrogie powiewy Europy powojennej.

Oto, czego dokonała młodzież zjednoczeniowa przez swe długoletnie zmagania ideowe i przez uwieńczony powodzeniem wysiłek organizacyjny, którego owocem było zwołanie zjazdu do Lwowa, powołanie do życia Związku Akademickiej młodzieży zjednoczeniowej w czerwcu r. b., a ostatnio sesja ukonstytuowanej Rady Naczelnej, odbyta w Warszawie dnia 28 września r. b.

Jest rzeczą smutną, iż wciąż mówimy tylko o działalności młodzieży, podczas gdy starsze społeczeństwo polskie mojąszowego wyznania milczy. Pojawiają się z jego strony wprawdzie sporadyczne wysiłki w celu zorganizowania ruchu polskiego wśród żydów, które doprowadziły do wystawienia aż dwóch list wyborczych w Warszawie przy wyborach rady pełnomocników gminy wyznaniowej, mamy do zanotowania pewną konsolidację ruchu we Lwowie, lecz dotąd nikt nie zdobył się na gest skonsolidowania w tym względzie całego państwa, a dopiero taka akcja byłaby pożyteczna dla państwa i dla tej części jego zbiorowości, którą stanowią przez wszystkich korzystne a przez własnych oszukiwane przewodców.

Mamy już dość gestów w próżnię, owej dylektyki bez treści, owej inercji beznadziejnej wprost, owych szarych „Świtów“, owych czynów wiekopomnych, które zazwyczaj nie wykraczają miary własnego podwórka. Mamy dość zaślania nagości i nicości pewnych grup i grupek wytartym płaszczem „starej asymilacji“.

Przykład młodzieży wymaga od starszego społeczeństwa ustosunkowania się i współdziałania. Uprawnia do wiary we własne siły, przekonują o aktualności ideologii, stwarza warunki twórczej pracy społecznej.

Młodzież, która potrafiła walczyć o Zjednoczenie, nie oszczędzi tych, którzy trwają w inercji, lecz chce raczej móc podać im dłoń bratnią i wspólnie walczyć za wspólną sprawę.

Dr. K. Ch.

Przebieg Zjazdu

Komisja Ideowa

Zjazd odbył się dnia 7, 8 i 9 czerwca 1924 roku we Lwowie w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Boularda. Na uroczystym otwarciu obecni byli prof. dr. Adolf Bek, w imieniu Senatu Uniwersytetu, prof. dr. R. Ganszyniec, red. Laskowicki, poseł N. Loewenstein, vice-prezydent miasta Lwowa dr. Filip Schleicher, prezes izraelskiej gminy wyznaniowej dr. J. Diamand, następnie Zarząd Związku Polaków wyznania mojżeszowego in corpore, a więc p.p. dr. B. Blumenfeld, dr. A. Meyer, sędzia Z. Bloch, prof. D. Berlas, p. Paulina Reizesowa i inni.

Obrady zajął w imieniu Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Zjednoczenia kol. Stanisław Rozenblum poczem zabrał głos dla powitania Zjazdu p. poseł Natan Loewenstein, który porównywał obecne stosunki z tymi, w jakich wychowywała się i działała młodzież za jego czasów szkolnych, przyszedł do wniosku, że dzisiejszy ruch zjednoczeniowy posiada wielką wartość ideową, pozbawiony jest pierwiastków egoistycznych a stanowi jeno ciężką do spełnienia misję.

Śród dalszych powitań wymienić należy przemówienia dr. Bernarda Tennera, p. Szewczyka imieniem Polskiej Młodzieży Postępowej „Kuznica“ oraz depesze i listy: prof. S. Diksteina, prof. Marjana Eigera, prof. J. Gerschwiada, pierwszego prezesa tow. Zjednoczenie we Lwowie, senatora Stanisława Posnera, mec. Kazimierza Sterlinga, mec. Stanisława Goldsteina, Marjana Templę, Henryka Szulca, Akademickiego Stowarzyszenia niesienia pomocy niezdolnej, uczącej się młodzieży, tow. Daath-Wiedza i wielu innych.

Wysłano depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do marszałka Józefa Piłsudskiego, ponadto do pana ministra oświaty i wyznań, do prof. Szymona Askenazego oraz prof. Ludwika Krzywickiego.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium Zjazdu. Wybrano na przewodniczącego inż. Pawła Goldkrauta (T. K. W. Warszawa), na wiceprzewodniczącego H. Schipperę (Lwów) Zjazd uczcił przez powstanie pamięć towarzyszy pracy, którzy polegli na polach walki o istnienie i wielkość Ojczyzny.

Po południu rozpoczęła się praca w komisjach. Najważniejsze zadanie miała Komisja Ideowa, która przeprowadzić miała dyskusję ogólną i szczegółową nad uzgodnionym już na posiedzeniu kwietniowym T. K. W. projektem deklaracji ideowej.

Obszerna dyskusja rozwinęła się na temat tytułu pierwszego rozdziału deklaracji.

Dzieiowy proces Zjednoczenia czy Dzieiowy proces asymilacji

Kol. J. Schipper (Lwów) był za pierwszą redakcją, uważając, iż należy zerwać z dawną asymilacją i tworzyć

nowe pojęcie wynikające z naszej ideologii. Koleżanka Oberlenderówna (prawica Kraków) podkreśla konieczność utrzymania ciągłości ruchu, do którego nawiązujemy. Kol. Lubliner (Warszawa) sądzi, że asymilacja nie jest adaniem ruchu zjednoczeniowego, ale najdonioślejszym jego skutkiem dzieiowym. Skoro na wstępie do deklaracji sięgamy do historii, musimy stwierdzić, że te zjawiska sprowadzały się w przeszłości do procesu asymilacji żydów z otoczeniem. Pojęcie Zjednoczenia jest dużo szersze od asymilacji, dla niego masy żydowskie są nie tyle zadaniem twórczym, ale i podmiotem praw ideowych same w sobie, ale z drugiej strony słuszność ma kol. Oberlenderówna, iż nie wszyscy Polacy pochodzenia żydowskiego są zjednoczeniowcami. Naprawiamy dzisiaj błędy starych, stawiamy pod nowymi sztandarami. Lecz nasze zadania nie mają mocy wstecznej, a przeto nie można mówić o dzieiowym procesie zjednoczenia, lecz asymilacji.

W głosowaniu żaden z proponowanych tytułów w rozdziale I nie uzyskał większości (+6, -6).

Sprawy szkolne

Sprawy szkolne wywołały również obszerną dyskusję. Na pytanie w jakim stopniu stosowanie żargonu przyczynić się może do przyspieszenia procesu Zjednoczenia, odpowiada kol. Surowicz (Wilno), iż należy się liczyć z tą rolą kulturalną, jaką wśród mas żydowskich spełnia świecka szkoła żargonowa. Zdaniem kol. Ruffa szkoła żydowska jest zjawiskiem przemijającym, dlatego właśnie jest środkiem i narzędziem Zjednoczenia. Należy zrozumieć, że w Wilnie są tego rodzaju warunki, iż sprawa szkół żargonowych może być aktualna. Kol. Oberlenderówna odrzuca wszelkie racje istnienia szkół żargonowych. Dziecko żydowskie śród otoczenia swego tak łatwo słyszy język polski, iż rozumienie go nie sprawia mu żadnych trudności. Można by najwyżej mówić o stosowaniu żargonu we wstępnych oddziałach przy nauce języka polskiego. Na wspólnej ławie szkolnej trudno doprawdy zauważyć, kiedy dziecko żydowskie zaczyna rozumieć i mówić po polsku. To prawda, że dziecko żydowskie narażone jest na przykrości w szkole, które przyczynić się mogą do wyrobienia w nim poczucia odrębności, ale co do szkół żargonowych zachodzi zupełna pewność, że takie poczucie wytworzyć się musi.

Kol. H. Schipper zgłasza poprawki, że „obóz zjednoczeniowy jest w zasadzie bezwzględny zwolennikiem świeckiej szkoły“, nie odrzuca, przecież i innych środków dążących do podniesienia kulturalnego mas żydowskich. Poprawkę tę przyjęto.

Sprawy wyznaniowe

Kol. Surowicz sądzi, że należy skreślić w projekcie deklaracji wszystko, co odnosi się do wyznania, oraz o podkreślenie momentów społecznych sprawy. Kol. Zausmer i Karniol wnoszą o szereg skreśleń w rozdziale o wyznaniu.

Kol. Lubliner (Warszawa): Wszyscy zjednoczeniowcy wychowani są przeważnie w indyferentyzmie religijnym, w każdym razie nie otrzymali wychowania religijnego. Stąd wynika niekiedy negatywny stosunek do zagadnień religii, który wyraża się w tendencjach ku ateizmowi lub bezwyznaniowości. A jednak, jeżeli analizujemy nasz światopogląd społeczny i społeczno-polityczny, to przekonamy się, że religia stanowi mimo wszystko jego część składową. Nasz stosunek do mas żydowskich opiera się właśnie na wspólności wiary, podczas gdy inne więzy nie są sprzeczowane jasno w naszej świadomości.

Dlatego też w deklaracji ideowej musi być zaznaczony nasz stosunek do mozaizmu. Warunki naszego wychowania, przekonania polityczne i wiele innych czynników sprawia, iż ten stosunek obecnie nie jest i nie może być twórczy. Jest to typowy pasywny stosunek do pewnej dziedziny zagadnień. Pasywizm jednak nie ozna-

cza negacji. Od pasywizmu można przejść do aktywizmu. Nikt z nas nie ma narazie jednak środków moralnych po temu, by to uczynić. W dyskusjach akademickich podnoszono niekiedy kwestję reformy wyznania. Jest ona zupełnie nierealna. Wynikały te tendencje nie z zagadnień mistycznych, ale z ujemnego stosunku do obrzędowości żydowskiej. Reformy religii nie rozpoczynają się jednak od obrzędów.

W tych warunkach nasz stosunek do religii może szczerzej wyrazić się może tylko w jednym krótkim hasle: zachowania wiary.

I z tego wynika zarówno negatywny stosunek do poczyniń reformistycznych, jak i do tych poczyniń, które tworzą się na tle aspiracji politycznych nacjonalizmu żydowskiego. Zwalczać więc należy sjonistów, którzy cudowną legendę o Mesjaszu przeobrażają w hasło polityczne odbudowy Palestyny — i stronnictwa socjalistyczne, które w antyreligijnym zapale burzą światopogląd moralny ludu żydowskiego, nie dając mu nic wzamian — zwalczać też musimy z drugiej strony prądy mistagogiczne, których terenem jest żydowska ortodoksja; ponieważ powstrzymują one emancypację żydowską, otaczając je nimbem fałszywej fikcji, że żydzi wybranym są narodem.

Jeśli chodzi o kierunki nurtujące inteligencję pochodzenia żydowskiego, najbliższą nam ze sposobu myślenia, to i tutaj musimy się zastrzedz przeciwko pewnym rzeczom. Przedewszystkiem t. zw. Statut gminy polaków wyznania mojżeszowego nie zadowalnia naszego poczucia społecznego, dopóki nie rozstrzygniemy się tą drogą zagadnienia polskości żydów w gminie ogólnej. Żydzi nie są grupą narodowościową i dlatego nie będziemy uznawać wśród nich żadnego katastru narodowościowego, a katastrof polski, przedwczesny, spowodowałby zbyt ciężki katastrof nacjonalistyczny żydowski.

Następnie potencji musimy też akcję t. zw. wolnomysłicielską, ponieważ zawiera ona implicite wyrzeczenie się wiary żydowskiej, ponieważ nie zawiera ona przystąpienia do wiary innej społeczności kulturalnych, i ponieważ taktycznie rzecz biorąc, zapożyczają się wolnomysliciele polscy pochodzenia żydowskiego w swej powierzchownej krytyce mozaizmu u antysemitów niemieckich.

Polska dzisiejsza jest państwem o wyznaniowym charakterze. Szkolnictwo w Polsce jest wyznaniowe, szkoły wspólne dla dzieci chrześcijańskich i żydowskich uwzględnić muszą potrzeby religijne wszystkich wyznań, a jeśli nie uwzględnią w równej mierze wyznania mojżeszowego, wytworzy się pewna moralna nierówność, a dzieci żydowskie są w tym gorszym położeniu, iż rodzice ich nie zwracają uwagi na wychowanie religijne.

Kol. Karniol i Surowicz podkreślają momenty walki z obskurantyzmem żydowskim i w tym duchu ustalono nową redakcję odnośnego rozdziału deklaracji.

Przyjęto również w rozdz. o separatyzmie żydowskim poprawkę kol. H. Schippera o „Centralach pozakrajowych częstokroć wręcz nieprzychylnych państwowości polskiej“.

O obowiązki żydów wobec Polski

Kol. Mütter. (centrum Lwów). W deklaracji ideowej mówi się o wszystkim z wyjątkiem może jednej rzeczy, którą usuwa się w cień. Mówimy o równouprawnieniu obywatelskiem, o przebudowie gospodarczej, o oświeceniu i wyznaniu, a nie mówimy o tem, że na żydach ciąży także **obowiązki wobec Polski** i że **my mamy obowiązki ciągłego przypominania tego masom żydowskim**. Tego wymaga od nas nasza ideologia i tego spodziewa się też po nas społeczeństwo polskie. Sądzę tedy, że konieczne jest podkreślenie tego momentu w ustępie o zadaniach młodzieży i zgłaszam w tym kierunku poprawkę, że zadaniem młodzieży jest „szerzyć wśród ludności żydowskiej zrozumienie obowiązków obywatelskich wobec Państwa Polskiego“.

Kol. Schipper (Zespół Pracy Lwów). Poprawka del. Mütterera może uczynić wrażenie, że jej wnioskodawca więcej pamięta o obowiązkach obywatelskich wobec Polski,

niż my. Ale my nie boimy się tego i prosimy o odrzucenie tej poprawki. W ustępie o równouprawnieniu obywatelskiem uchwaliliśmy na wniosek kol. Mütterera jednoznacznie, że „równemu zespołowi praw powinien po żydowskiej stronie odpowiadać równy zespół obowiązków wobec Państwa i Narodu Polskiego“. Niezrozumiałe jest ciągle powracanie do tej sprawy.

Kol. Karniol (Zespół Pracy Lwów). Poprawka del. Mütterera jest szkodliwą, ponieważ wywołuje złudzenie, jakoby żydzi nie spełniali swych obowiązków wobec Polski, podczas gdy wiemy, że w stosunku do panującego systemu antysemickiego poczucie obywatelskie ludności żydowskiej jest nadzwyczajnie wysokie. Ale kol. Mütterer fałszywie stawia zadania młodzieży zjednoczeniowej. Żydzi są dzisiaj prześladowani politycznie i gospodarczo, żyją pod presją numerus clausus i bojkotu i my do mas żydowskich pójdziemy nie tylko z hasłami obowiązków, ale z hasłami walki o prawa i o godność. To jest nasze zadanie i wnoszę o uchwalenie, że mamy wśród ludności żydowskiej „szerzyć poczucie praw i zrozumienie obowiązków wobec Państwa Polskiego“.

W głosowaniu uchwalono wniosek kol. Karniola.

Po zakończeniu dyskusji w drugim dniu zjazdu przyjęto cały projekt deklaracji ideowej, przyczem wyrażono podziękowanie kol. Karniolowi za sprężyste i bezstronne prowadzenie obrad Komisji ideowej.

Komisja polityczna

Przewodniczący kol. Jan Ruffi (Warszawa)

Sprawa żyd. jako zagadnienie polskiej racji stanu. Na wniosek kol. Mütterera (centrum Lwów) uchwaliła Komisja, że sprawa żyd. jako jedno z zagadnień państwowych musi być rozpatrywana wedle racji stanu Państwa i Narodu Polskiego, oraz wniosek, że z punktu widzenia demokratycznej polityki jest objawem dodatnim dążenie do wprowadzenia w życie zagwarantowanych Konstytucją praw obywatelskich.

Walka o równouprawnienie obywatelskie. Na wniosek kol. Ruffa (Warszawa) uchwaliła Komisja energiczny protest przeciw utrudnieniom i ograniczeniom narodowościowym i wyznaniowym na wyższych uczelniach polskich, oraz przeciwko niedopuszczaniu żydów do aplikacji sądowej w Królestwie.

Na wniosek kol. Nadlera (Warszawa) uchwalono rezolucję przeciwko polityce wewnętrznej rządu, dzielącej obywateli na pierwszo i drugorzędnych.

Gminy i kahały. Na wniosek kol. Lubliner (Warszawa) uchwalono domagać się demokratyzacji ordynacji wyborczej do gmin wyznaniowych żydowskich i rozpisanie wyborów do kahałów na Kresach przez rozciągnięcie rozp. o wyborach w b. Kongresówce.

Przeciwko wypowiedzeniu traktatu o mniejszościach. (Wniosek kol. Jona Ruffa (Warszawa)). Zjazd stwierdza, że wypowiedzenie traktatu o mniejszościach, podniesione w prasie i w kołach sejmowych Polski jest niebezpieczne ze strony politycznej i wątpliwe ze strony prawnej, jedyną zaś drogą zmierzającą do usunięcia z życia Polski godzących w jej część i suwerenność przepisów jest faktyczne i pełne uprawnienie i uobywatelenie ludności żydowskiej tudzież mniejszości narodowych.

O organizację starszego społeczeństwa. Żywa dyskusja na Komisji politycznej wywołała sprawa stosunku młodzieży zjednoczeniowej do t. zw. „starej asymilacji“.

Delegacja warszawska zgłosiła wniosek następującej treści:

I Ogólny Zjazd Ak. Mł. Zjednoczeniowej:

1) stwierdza, że brak na terenie pracy publicznej silnej i zwartej organizacji starszego społeczeństwa, opartej na zasadach programowych Zjednoczenia odbija się szkodliwie na całokształcie ruchu zjednoczeniowego;

2) wzywa poszczególne środowiska do podjęcia, względnie kontynuowania usiłowań, mających na celu polecanie do życia organizacji,

3) poleca członkom Zjednoczenia, kończącym studia, jaknajenergiczniejszą pracę w ewentualnie powstać mającej organizacji.

Wniosek powyższy został szczegółowo rozwinęty rezolucją *kol. Mittera* (centrum Lwów), polecającą Radzie Naczelnej i organizacjom środowiskowym dążenie do skupienia byłych członków Z. A. M. Z. — w towarzystwie dla dalszej pracy nad urzeczywistnieniem idei Zjednoczenia, oraz polecającą członkom kończącym studia przystępowanie do takich towarzystw.

Oba wnioski zostały uchwalone.

Natomiast wniosek, polecający „Radzie Naczelnej Z. A. M. Z. dążyć do uzgodnienia całego ruchu zjednoczeniowego przez utworzenie Komisji porozumiewawczej wszystkich organizacji pracujących nad zespoleniem żydów z narodem polskim” — odrzucono.

O udział obozu polskiego wśród żydów w wyborach gminnych. *Kol. Rosenblum* (Zespół Pracy Lwów) zgłosił rezolucję stwierdzającą, że obóz polski wśród żydów może iść dziś do wyborów jedynie dla policzenia swych sił i nie wolno mu celem utworzenia sztucznej większości łączyć się z elementami wrogimi ideologii Zjednoczeniowej np. z ortodoksą. Po długiej a zaciętej dyskusji komisja uchwaliła powyższy wniosek ze skreśleniem wzmianki o ortodoksach. *Kol. Rosenblum* zgłosił votum mniejszości z tego powodu.

Komisja samopomocowo-naukowa

Głównym przedmiotem dyskusji była sprawa organizacji instytucji samopomocowej. Na komisji stały się z sobą dwie koncepcje: warszawska i lwowska. Warszawska szła po linii utworzenia autonomicznej organizacji samopomocowej o odrębnych władzach naczelnych, treścią natomiast lwowskiej koncepcji było utworzenie dwóch referatów: samopomocowego i ideowego w łonie jednej Rady Naczelnej (zasada dualizmu), zaś autonomiczne instytucje samopomocowe miały istnieć jedynie w poszczególnych ośrodkach. Innymi słowy według projektu warszawskiego autonomja miała zachodzić zarówno wobec władz centralnych, jak i środowiskowych, a Zw. Mł. Zjedn. zachowałby swój jednolity charakter ideowy, zaś według projektu lwowskiego autonomja miała mieć miejsce tylko wobec środowiskowych org. Zw. A. Mł. Zjedn., wskutek czego Z. A. M. Z. zyskał charakter org. *ideo-samopomocowej*. Wniosek warszawski mimo długiej obrony ze strony *kol. Rozenbandta* upadł, przeszła natomiast koncepcja lwowska przy poparciu jej również przez *kol. Goldkrauta* (Warszawa) w treści następującej:

1) I. O. Z. M. Z. uchwała powołać do życia środowiskowe autonomiczne org. samopomocowe oparte na zasadzie powszechności. W pozostałych sprawach stanowisko wszystkich członków Komisji było jednolite i z uchwał należy wymienić następujące:

2) I. O. Z. A. M. Z. uchwała powołać do życia prowincjonalne Koła Akademickie Z. A. M. Z. dla spraw pomocy akademickiej.

3) I. Zj. O. A. M. Z. stwierdza, że separatystyczne org. naukowe działające na terenie wyższych uczelni nie reprezentują prądów, ani potrzeb naukowych całej młodzieży akad. jako oparte na przesłankach nacjonalistycznych i im hołdujące.

4) I. Zj. O. A. M. Z. stwierdza, że t. zw. Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy nie reprezentuje obecnie ogółu polskiej młodzieży akademickiej a tylko jej część według kryterium wyznaniowego.

5) Zjazd O. A. M. Z. poleca Radzie Naczelnej Z. A. M. Z. przedsięwziąć energiczne kroki w celu uzyskania dla org. samopomocowej możności proporcjonalnego

korzystania z funduszy pochodzących z zewnątrz przeznaczonych na akcję pomocy materialnej dla młodzieży akademickiej.

6) Z. O. A. M. Z. poleca K. N. S. M. Z. przedsięwziąć odpowiednie kroki u władz wyższych uczelni w celu niezależnienia otrzymywania pomocy naukowej od kół naukowych odpowiednich wydziałów.

7) Z. O. A. M. Z. stoi na stanowisku prawnej i faktycznej powszechności w akad. instytucjach samopomocowych i naukowych.

Uchwalono nadto szereg wytycznych pracy na terenie samopomocowym dotyczących: a) zasady samowystarczalności, b) wyodrębnienia spraw samopomocowych z pod wpływów ideowo-politycznych, c) tworzenia kooperatyw. Postanowiono wreszcie że wszelkie zapomogi i świadczenia w naturze ze strony organizacji samopom. na rzecz z niej korzystających są zwrotne w określonych terminach.

Położenie gospodarcze żydów w Polsce

Posel Sommerstein rozpatruje w „Momencie“ z dn. 5 września położenie gospodarcze żydów w Polsce na tle polskiej polityki gospodarczej. Autor stwierdza, że procent żydów trudniących się w Polsce handlem jest prawie identyczny z odsetkiem ludności ogólnej w kraju, trudniących się rolnictwem. Od 20 do 25 proc. zajmuje się w Polsce rzemiosłem, a liczba Żydów w rolnictwie nie przekracza 1,4 proc. W stosunku do Żydów usunięto u nas motywy gospodarcze i rzeczowe, a przewagę uzyskała demagogia i zbrodnica agitacja, prowadzona pod znakiem patriotyzmu i ratowania ojczyzny, która w rzeczywistości służy prawie zawsze prywatnym interesom, albo celom aferzystów. Społeczeństwo daje się prowadzić hasłem „Rozwoju”. Skutki tego ujawniły się już w rozmaitych dziedzinach życia gospodarczego. Handel przedstawiany jest jako domena czysto żydowska. Ustawy podatkowe, a zwłaszcza ustawy o podatku przemysłowym i dochodowym są tak opracowane, że cały ciężar utrzymania państwa oraz ciężar sanacji skarbu został rzucony na ludność miejską, na warstwę średnią i na handel w tem przekonaniu, że chodzi tu wyłącznie o żydów, których można w ten sposób zrujnować. Pod hasłem odżydzania handlu potwierdiali rozmaici aferzyści, nie mający ani wiedzy fachowej i odpowiednich środków materialnych przedsiębiorstwa handlowe i wielkie kredyty z kas państwowych. Podkopali oni dotychczasowe zdrowe gospodarstwo egzystencje. Sami jednak nic nie stworzyli i prędzej czy później zostali starci z powierzchni ziemi, podkopując w społeczeństwie, jak również zagranicą zaufanie do polskiego handlu i polskich przedsiębiorstw. Autor sądzi dalej, że dla podkopania handlu żydowskiego stworzono kooperatywy, które jednak nie są tańszym pośrednikiem, a często służą interesom prywatnym członków zarządu i rady nadzorczej. W dziedzinie handlu zagranicznego dążenie do zniszczenia handlu zagranicznego doprowadziło do zniszczenia polskiego eksportu. Do walki z kupiectwem żydowskim został stworzony „Bank kupiectwa polskiego”, który za krótki okres swej egzystencji wślawił się występłą akcją obniżania marki polskiej zagranicą. Posel Sommerstein narzeka na uposledzenie pod względem kredytów rzemiosła żydowskiego, dostawców żydowskich, na odrzucanie ofert żydowskich w dziedzinie eksploatacji lasów, na zatwierdzenie ustaw towarzystw akcyjnych, zawierających postanowienia, że żyd nie może być akcjonariuszem. Polska musi uczynić wielki wysiłek dla uzdrowienia swej sytuacji gospodarczej. Wysiłek ten nie może jednak być przeprowadzony, o ile chce się wyrzucić z organizmu społecznego 14 proc. ludności żydowskiej, a reszta ludności nie myśli o tem, by budować i tworzyć, lecz o zniszczeniu żydowskich warsztatów pracy. Akcja ta nie skończy się jednak

zwycięstwem tych, którzy chcą złamać państwowy organizm gospodarczy, gdyż naród żydowski, jako organizm gospodarczy posiada dostateczne uzdolnienie gospodarcze i nie pozwoli tak łatwo wyrugować się Żydz odgrywają i muszą odgrywać wydatną rolę w życiu gospodarczym Polski, w jej sanacji gospodarczej, w nawiązywaniu stosunków gospodarczych z zagranicą. Żydowskie zadania gospodarcze idą po linii rozwoju gospodarczego Polski. Zadaniem Koła Żydowskiego jest uтворowanie drogi tej myśli.

Kronika organizacyjna.

Sekretariat urzęduje w poniedziałki i czwartki od 7—8 wiecz. (Graniczna 10 m. 11 tel. 224-26).

Wszelkich informacji w sprawach Zjednoczenia udzielała codziennie Kol. Jakób Warszawski ul. Sienkiewicza 2 (Tel. 250-75), oraz kol. Witold Lipski, ul. Przechodnia 1/3 (tel 249-63).

Zwracamy uwagę na ogłoszenia wywieszane na tablicy „Zjednoczenia” na Politechnice (gmach główny) oraz w Uniwersytecie.

Komisja samopomocowa rozpoczęła wydawanie ulgowych obiadów, karetek do teatrów i kin oraz krótkoterminowych pożyczek zwrotnych.

Dyżury komisji od 7—8 (Graniczna 10 m. 11) w poniedziałki, środy i piątki.

Członkowie komisji: Józef Liebfeld, Stanisław Altman, Tadeusz Altman, Leon Fejgin, Eleonora Marguliesówna, Julian Menkes, Henryka Papertówna, Witold Salamon, oraz Stefan Monic, Ernestyna Bronowska, Irena Wierzbowska i Witold Lipski.

Ognisko akademickie Zjednoczenia. Rozpoczęto sprzedaż cegiełek po 10 (dziesięć) złotych sztuka. Cegiełki zaopatrzone są numerem kolejnym i pieczęcią organizacji. Obowiązkiem każdego zjednoczeniowca jest rozsprzedać jaknajwiększą ilość cegiełek. Po cegiełki zgłaszać się można do komisji samop. lub do sekretariatu organizacji codziennie. Ognisko akademickie Zjednoczenia musi być otwarte w najbliższym czasie, w przeciwnym bowiem razie wielu zjednoczeniowców zrezygnować będzie musiało w roku obecnym ze studiów.

Koledzy i Koleżanki! Każdy z Was winien czynnie poprzeć naszą akcję!

Komisja Prasowa: Kol. kol. Besterman, Lachowski, Lubliner, Mirski, Reszal, Ruff. Wkrótce ukażą się: deklaracja ideowa Z. A. M. Z. (w druku) i sprawozdanie z 1-go Ogólnego Zjazdu Akad. Młod. Zjedn. (w druku).

„Rozwaga” wychodzić będzie w obecnym roku akademickim regularnie.

Redaktor kol. Stefan Lubliner udziela informacji codziennie 2—3 tel. 35-08.

Podkomisja towarzyska przystąpiła do zorganizowania perjodycznych zebrań dla członków i wprowadzonych gości. Informacji udziela przewodniczący podkomisji kol. Zygmunt Cieśluk. W sprawie koła szachistów porozumiewać należy się z kol. Koernerem.

Skarbnik główny podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Nadzwyczajnego Zebrania opłaty członkowskie wynoszą: wpisowe—1 zł. 50 gr., miesięcznie 50 gr. Składki wpłacać można na dyżurach sekretariatu. Inkasenci zaopatrzeni są w odpowiednie legitymacje.

Do podkomisji skarbowej wchodzi obecnie kol. kol. J. Graff, Goldman, Hartsilber, Nadel, Szpilfogel.

Po odbiór legitymacji zechcą zgłosić się następujący kol. kol.: Altmanówna Bronisława, Ałapin Jan, Aronsonówna R., Bochenek Henryk, Ignacy i Jerzy, Kerner Adam, Mayzel Jerzy, Mayznerówna Alicja, Perlówna Antonina, Prussakówna Stanisława, Reszal Aleksander, Stodki Roman, Spilbaumówna Maryla, Stettner Ryszard, Temerson Edward, Wytrzyk Ryszard, Martofel Seweryn, Hurwiczówna Zofja, Wohlówna Marja oraz kol. kol. Aleksander Apte, Julian Bartman, Drutman

Adam, Dobrzyński Jakób, Goldflam Edward, Goldberg Eljasz, Glass Benedykt, Grudziński Jerzy, Graff Jerzy, Hecht Władysław, Jarblumówna Irena, Blumental Józef, Goldstein Stefan, Jankielewska Regina, Heyman Włodzimierz, Kahanówna Felicja, Knobelmanówna Leonja, Lent Stefan, Lewinson Juljus, Luxemburg J., Nadel Henryk, Neuf-Idówna Ilanna, Przysuski Natan, Sterling Karol, Szwarcman Henryk, Zylbercwaig Mikołaj, Zylberlast Henryk, Zysmanówna Zuzanna, Załszupinówna Dora.

Zebrania Zarządu odbywają się stale w poniedziałki o godz. 8 wiecz. w lokalu organizacji. Wnioski członków organizacji winny być zgłaszane piśmiennie na ręce sekretarza kol. Lipskiego.

Obecny skład Zarządu: Altman Stanisław, Altman Tadeusz, Drybiński, Flaum, Landau, Lipski, Lubliner, Leiwanhandler, Menkes, Monic, Rosenbandt, Warszawski.

Nowe koła Zjednoczenia. Na politechnice w Gdańsku organizuje się koło zjednoczenia, zwracać się do kol. Altmana. W Lublinie organizuje się koło młodzieży zjednoczeniowej, zwracać się do kol. Nadlera i Zajdemana.

W.W.P. Wszyscy koledzy i koleżanki uczęszczający do W.W.P. winni się zgłosić w sprawach organizacyjnych do kol. Macieja Drybińskiego.

Nowy rok akademicki a Zjednoczenie. Pod tym tytułem odbyło się w dn. 28 z. m. przy wypełnionym audytorjum zebranie informacyjne w Uniwersytecie Warsz. Przewodniczył kol. Landau. Powitanie prof. Dicksteina. przyjęto burzą oklasków. Referaty wygłosili kol. kol. Landau, Lubliner, Warszawski i Lachowski.

„Zjednoczenie” — organ środowiska lwowskiego. Wyszedł świeży numer 14-stronicowy pod red. kol. Karniola. Cena egzemplarza 20 groszy. Dostać można w sekretariacie w godz. dyżurów.

Walne zebranie S. M. S. W dniu 4-ym b. m. odbyło się doroczne zwyczajne zebranie Walne Sekcji Młodzieży Szkolnej Zjednoczenia, na którym prezes kol. Bregman złożył sprawozdanie z działalności sekcji za rok 1923/24 oraz skarbnik kol. Seidenbeutel — sprawozdanie skarbowe. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi dokonano wyborów Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.

Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: kol. Cukierman (prezes), kol. Piper (zastępca prezesa), kol. Taubenhauśówna (sekretariat), kol. J. Seidenbeutel (skarb), kol. Piszczkowski (biuro statystyczne), kol. Teitelbaum (biuro propagandy), kol. J. Leinwandhändler (biuro prasowe).

Odczyty i wieczory dyskusyjne „Zjednoczenia” odbywają się regularnie co wtorek w lokalu Tow. „Wiedza”.

Wiadomości ze Lwowa

Ku czci b. p. dr. Eleazara Byka. Odbyło się na cmentarzu żydowskim we Lwowie uroczyste poświęcenie pomnika na grobie b. p. Eleazara Byka, radcy izby skarbowej i redaktora artystycznego *Wieku Nowego*. Zmarły, jako jeden z przywódców Związku Polaków Wyznania mojżeszowego, propagował stale i gorliwie zgodne współzycie żydów z Polakami i zaskarbił sobie z powodu swoich zalet sympatię całego kulturalnego Lwowa. Po jego przedwczesnym zgonie (zmarł, mając 42 lata) urządzono w sali ratuszowej „Akademję żałobną”, a oprócz tego zawiązał się komitet „Żywego pomnika” im. El. Byka, który zebrał fundusz na dwa stypendja: jedno dla Polaka-akademika, a drugie dla artysty plastyka bez różnicy Wyznania. Uroczystość na cmentarzu zgromadziła około 1.000 osób z inteligencji Lwowa. Po mowach, wygłoszonych w imieniu: komitetu żywego pomnika, Związku Polaków Wyzn. mojż., plastyków oraz Związku Akademickiej młodzieży zjednoczeniowej, odsłonięto nagrobek.

Polska Linja Lotnicza „AEROLLOYD“**Rozkład lotów na r. 1924****Ważny od dnia 16 września.****Komunikacja CODZIENNA z wyjątkiem niedziel****ROZKŁAD LOTÓW.**

Czas	Kierunek	Czas	Cena bi- letu lotn. w złot.
1430 1730	↓ ↑ W a r s z a w a G d a Ń s k	1200 900	65
1400 1700	↓ ↑ W a r s z a w a L w ó w	1200 900	65
930 1200	↓ ↑ W a r s z a w a K r a k ó w	1630 1400	50

U W A G I. Zniżkę 50 proc. otrzymują w roku b. — za przedstawienie legitymacji: 1) Senatorowie i Posłowie Sejmowi. 2) Oficerowie W. P., urzędnicy państwowi i samorządowi 3) Członkowie Li-
gi Obrony P.P. i Aeroklubu i 4) Inwalidzi wojenni.

Przewóz pasażerów, poczty lotniczej i towarów.

Poczty lotniczą należy nadawać w Główn. Urzęd. Pocz.

Poczty i towary dostawia się w tym samym dniu.

INFORMACJE: Warszawa, Nowy Świat 24, tel. 9-00. Lwów Hotel George'a, ul. Legionów, tel. 6-10. Gdańsk—
Wrzeszcz, Lotnisko, tel. 27-46. Kraków: Biuro Kolejowe, Szpitalna 36, tel. 25-00.

ZARZĄD, Warszawa, Nowy-Świat 24.**ROZWAGA****CZASOPISMO POŚWIĘCONE IDEI ZJEDNOCZENIA ŻYDÓW Z NARODEM POLSKIM**

rozpoczyna w r. 1925 X rok wydawnictwa.

Założona przez grupę młodych idealistów w najcięższych warunkach pracy kon-
spiracyjnej w dobie nieprzyjacielskiej okupacji, przetrwała przy swym sztandarze
możliwy okres wojen polskich oraz tych zmagani wewnętrznych, które wywołało
i w Polsce gorowanie prądów antysemitycznych u naszych zachodnich sąsiadów.

Jest niezależna od jakiegokolwiek partii politycznej lub koterji.

Bezstronnie i wszechstronnie informuje o całokształcie życia społecznego i poli-
tycznego żydów polskich. Odzwierciedla nastroje i prądy obozu polskiego wśród żydów
i z tego względu uznana jest przez I Zjazd polskiej młodzieży zjednoczeniowej za
organ Naczelnej Rady Zw. Akadem. Młodzieży Zjednoczeniowej.

Stałe dodatki, poświęcone sprawom młodzieży, sprawom oświatowym i inne.

Prenumerata wynosi kwartalnie (lub za każde 5 zeszytów) zł. 2.50.

Ogłoszenia: 1/1 str. 60 zł., 1/2 str. 35 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Graniczna 10 m. 11. Telefon 224-26, skrytka poczt. 458,
P. K. O. 4697. Otwarta we wtorki i piątki od 6—8 wieczorem.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Graniczna 10 m. 11. Konto „Rozwagi” P. K. O. 4697. Telefon 224-26
Konto organizacji akademickiej „Zjednoczenie” № 5870.

Redaktor: Stefan Lubliner.

Wydawn. Środowisko warszawskie „Zjednoczenia”, org. polskiej młodzieży akademickiej pochodzenia żydowskiego.
Zakłady Drukarskie „Prasa”, Tamka 46. Telefon 33-20.

